DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg | Redakcja i Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315. | Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211 Telefon Administracji 286 | Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziadz, Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejnerowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III. **Toruń, sobota 26 września 1931** **Nr. 221**

Ostatnie wiadomości
z terenu walk w Mandżurji

(o) Ryga, 25. 9. (tel. wł.) Agencja Tass donosi z Szanghaju, iż **do Nankinu przybyły dwa krążowniki japońskie**. Eskadra japońskich okrętów wojennych znajduje się w drodze do Hankau.

(c) Londyn, 25. 9. (tel. wł.) „Daily Herald" donosi z Kobe, iż **rząd chiński wystosował do rządu sowieckiego prośbę o interwencję w sprawie zatargu z Japonją**. Zastępca komisarza ludowego dla spraw zagr. **Karachan wyjechał nagle do Mandżurji** i znajduje się obecnie na granicy sowiecko-chińskiej.

Moskwa, 25. 9. (PAT). Dzienniki moskiewskie podają za prasą chińską, iż przy bombardowaniu arsenału w Mukdenie zginęło 300 robotników. Wartość zajętego przez wojska japońskie w arsenale uzbrojenia i amunicji oceniają na 100 milj. dol.

Berlin, 25. 9. (PAT). Wczoraj ukazał się następujący komunikat kół urzędowych: Już od tygodnia nadchodzą do Europy z Dalekiego Wschodu wiadomości o zbliżającej się katastrofie między Japonją i Chinami. Sprawa przybrała **poważny obrót**, dopiero z chwilą, gdy **wzburzenie ogarnęło armję japońską**. Japońscy lotnicy wojskowi zaczęli rozrzucać po kraju odezwy wzywające ludność do walki z Chińczykami. Lecz i wówczas można było się spodziewać polubownego załatwienia konfliktu, ponieważ odpowiedzialne i najwyższe czynniki obu krajów bez wątpienia tego sobie życzyły. Jeśli mimo to doszło do kryzysu wojennego, to stało się to widocznie dlatego, ponieważ podrzędne organy dały się unieść fałszywie zrozumianemu patrjotyzmowi **co pociągnęło do nierozważnych czynów**. Chiny rozbite finansowo i militarnie przez walkę o swą przyszłość, pozostałyby bezsilne wobec napadu japońskiego. Z drugiej strony marsz na Pekin lub Nankin nie przynosi żadnego liścia laurowego. W tak zw. umowie waszyngtońskiej 9-ciu mocarstw z dnia 22 września 1922 r., do której potem również i Niemcy przystąpiły, **Japonja wyraźnie uznała integralność państwa chińskiego**, lecz Japonja na podstawie innych rozmaitych umów zajmuje w Mandżurji wyjątkowe stanowisko. Jednakże trwałe obsadzenie Mandżurji przez Japonję byłoby **wbrew umowie waszyngtońskiej** i uprawniałoby do interwencji wszystkie państwa, które umowę tę podpisały. Dotychczas niema żadnych podstaw do twierdzenia, że Japonja pogwałciła umowę waszyngtońską.

Berlin, 25. 9. (PAT). Tutejsza sekcja Kuomintangu otrzymała z Chin następujący telegram: Trzech obywateli amerykańskich z brytyjsko-amerykańskiego towarzystwa handlu tytoniem w Mukdenie zostało zabitych przez żołnierzy japońskich. Władze japońskie mianowały burmistrzem Mukdenu pułkownika, który zawsze występował dotychczas za wojną z Chinami. Zmusza on ludność do udzielania pomocy wojskom japońskim. Wszystkie szyldy uliczne zostały zmienione na napisy w języku japońskim. **Lotnicy japońscy rzucają bomby w okolicy Sin-Hung-Den i Dacuzan oraz strzelają z karabinów maszynowych do ludności na ulicach Mukdenu.** Flota japońska zebrała się w Nagasaki i oczekuje rozkazu do odpłynięcia. Równocześnie odpłynęły z Dajrenu wielkie jednostki marynarki wojennej do Tien-Tsinu i Sing-Tao. Chińska policja w Czang-Czun została aresztowana. W czasie obsadzania Czang-Czunu przez Japończyków, wiele osób utraciło życie. Wiele budynków uległo zniszczeniu. Wśród ludności chińskiej w Szanghaju, Hankou, Tien-Tsinie, Pekinie i Nankinie panuje wielkie wzburzenie.

Berlin, 24. 9. (PAT) Wczoraj na znak żałoby z powodu wypadków, rozgrywających się w Chinach, tutejsze poselstwo opuściło flagę do połowy masztu.

Konflikt chińsko-japoński



Główna ulica w Mukdenie, na który w ostatnich dniach skierowane były oczy całego świata w związku z konfliktem wojennym chińsko-japońskim. U dołu marszałek Czangsuljang naczelny wódz wojsk chińskich w Mandżurji

A złoty stoi jak mur!

Nowy Jork, 25. 9. (PAT) Wczorajsza giełda zaznaczyła się **wybitną zniżką wszystkich niemal walut.** Niektóre akcje straciły do 10 punktów, anulując przez to niemal całkowita wczorajszą zwyżkę. Zgórą 3 miljony akcyj zmieniło właścicieli. Dewizy angielskie notowano przy zamknięciu giełdy 3.83, dewizy skandynawskie miały tendencję słabą, co było wyrazem wątpliwości niektórych kół co do utrzymania ich złotego parytetu.

Pierwsze posiedzenie Sejmu
już 1 października

(o) **Warszawa**, 25. 9. (Tel. wł.). Marszałek Sejmu **Świtalski** wyznaczył **pierwsze posiedzenie plenarne Sejmu na dzień 1 października** o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym znajduje się wybór 2 wicemarszałków Sejmu na miejsce Jana **Dąbskiego** i min. **Jana Piłsudskiego** oraz pierwsze czytanie projektów rządowych.

Plenarne posiedzenie Klubu BB. odbędzie się 1. 10. o godz. 10 rano.

W Sejmie czynione są przygotowania do sesji parlamentarnej. Sesja potrwa prawdopodobnie około pół roku.

100 tys. weteranów amerykańskich
defilowało przed gen. Dreszerem

Nowy Jork, 25. 9. (PAT.). We **wtorek** rano **gen. Dreszer przybył do Detroit** w towarzystwie płk. **Ryszanka**. Przed południem gen. Dreszer przyjął wielką paradę legjonu amerykańskiego, trwającą kilka godzin. **W paradzie uczestniczyło 100.000 weteranów wojennych.** Wieczorem gen. Dreszer był na bankiecie wydanym przez Fidac, następnie zaś na balu weteranów polskich w Domu Polskim, wszędzie witany entuzjastycznie. W **środę** rano generał wziął udział w obradach zjazdu, poczem odleciał samolotem do Waszyngtonu w celu uczestniczenia w sejmie Związku Polek.

Przed nowym puczem w Austrji

Wiedeń, 25. 9. (PAT.). „Arbeiter Zeitung" donosi, że **Heimwehra przygotowuje się do nowego zamachu**. Dowodem tego jest m. in. ostatnia mowa księcia Stahrenberga. **Heimwehra** rozporządza **wielkim zapasem broni**, która po nieudanym zamachu w dniu 13 bm. została znów ukryta w rozlicznych towarzystwach i przedsiębiorstwie „Alpine Monton". Dziennik twierdzi, że **Alpine Monton może w każdej chwili uzbroić około 3 tys. członków Heimwehry.**

Gołosłowne frazesy
Szumne deklaracje prezesa Rady Ligi Nar. i... nic więcej

Genewa, 25. 9. (PAT). Zgodnie z decyzją podjętą na wczorajszem poufnem posiedzeniu Rady, przewodniczący Rady hiszpański minister spraw zagr. **Lerroux** złożył dziś na publicznem posiedzeniu zgromadzenia następującą deklarację: W charakterze przewodniczącego Rady pragnę oświadczyć zgromadzeniu, co następuje: **Sprawa konfliktu między Chinami i Japonją jest badana przez Radę.** Są prowadzone **narady pomiędzy Radę a przedstawicielami Chin i Japonji i miejmy nadzieję, że osiągną zadawalający rezultat.** Rada zamierza złożyć zgromadzeniu dokładne ekspose wtedy, gdy okoliczności sprawy na to pozwolą. Tymczasem **Rada poleciła, by zapewnić zgromadzenie, że poświęca tej sprawie cały swój czas i całą uwagę**, jak na to zasługuje interes pokoju.

Następnie przewodniczący zgromadzenia zgłosił drugą deklarację, która brzmi: Pozwalam sobie złożyć następującą deklarację, która nie wywoła dyskusji. Jest rzeczą oczywistą, że jak długo konflikt nie został wniesiony na zgromadzenie, **jest rzeczą Rady, by szukać sposobu dla wprowadzenia uspokojenia, ale w sytuacji obecnej jest rzeczą przedewszystkiem konieczną, aby Liga Narodów mogła liczyć na poparcie opinji publicznej wszystkich krajów.**

Poparcie to nie będzie z pewnością odmówione, jeśli usiłowania nasze będą zgodne z tem, czego się od nas oczekuje. W tym względzie nie wystarczy, aby Rada **pracowała bez przerwy w miarę możności na posiedzeniach publicznych** aż do czasu, kiedy utrzymanie pokoju będzie zapewnione. Trzeba jeszcze, by zgromadzenie nie rozwiązało się, dopóki nie zamanifestuje zainteresowanym wszystkim członkom Ligi sprawy pomyślnego wyniku tak bardzo ważnego dla naszej instytucji. Mam nadzieję, że Rada przed końcem sesji zgromadzenia zakomunikuje nam o stanie sprawy, aby zgromadzeni mogli przedstawić w tej mierze swe stanowisko.

Genewa, 25. 9. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego przewodniczący Rady oraz czterej członkowie Rady zaproszeni przez niego mianowicie **angielski, niemiecki, francuski i włoski naradzali się nad sprawą zatargu chińsko-japońskiego.** Pozostali oni w kontakcie z tutejszymi przedstawicielami dwóch państw poważnionych. Tymczasem napływały nowe telegramy, dotyczące położenia w Mandżurji.

O godz. 19,20 w gabinecie sekretarjatu generalnego Ligi Narodów zebrała się Rada na posiedzenie poufne. Na zebraniu tem, które trwało trzy kwadranse **sprawa nie posunęła się naprzód, gdyż przedstawiciel Japonji pozostaje w dalszym ciągu bez ścisłych instrukcyj swego rządu.** Na posiedzeniu tem postanowiono wysłać depeszę do rządu Stanów Zjedn. za pośrednictwem tutejszego przedstawiciela. Depesza ta przyjmuje do wiadomości telegram sekretarza stanu spraw zagr. w Waszyngtonie, otrzymany dziś w nocy. Depesza, którą Rada wczoraj wieczorem wysłała nie zawiera żadnych propozycyj, bo tylko stwierdza, że rząd Stanów Zjedn. i Rada działają jednomyślnie i równolegle w sprawie wypadków w Mandżurji.

—o—

Jules Sauerwein
redaktor polityczny „Matin'a"

Za kulisami wizyty Lavala i Brianda w Berlinie

Paryż, we wrześniu.

Drugi z cyklu artykułów wybitnego publicysty francuskiego i redaktora politycznego JUL. SAUERWEINA, drukowany poniżej przez nasze Wydawnictwa, omawia niezmiernie interesująco znaczenie wizyty ministrów Francji w Berlinie, oceniając tę wizytę pod kątem jej znaczenia dla Polski.

Jestem głęboko przekonany, że w żadnym kraju nie śledzi się z tak wielkiem zainteresowaniem wszystkich zmian, za



Laval

chodzących w stosunkach francusko-niemieckich, jak w Polsce.

Każde naprężenie stosunków pomiędzy Francją a Niemcami wytworzyłoby dla Polski sytuację **niedogodną**, — powiedziałbym nawet: — **niepokojącą.** Oznaczałoby bowiem, iż wytworzył się w Europie taki stan rzeczy, który pozwolił Niemcom na znalezienie podstawy do przeciwstawienia się autorytetowi moralnemu i materjalnemu Francji.

Pozatem zaś wszelkie tarcia na dłuższą **metę** pomiędzy dwoma wielkiemi narodami prowadzą z konieczności do konfliktów. A któż bardziej, niż Polska, ma prawo być wrogiem wszelkich konfliktów? — Polska, której **długiego jeszcze potrzeba okresu spokoju, aby wzrosła w siłę we wszystkich dziedzinach.**

Istnieje jeszcze inny pogląd. Reprezentuje go znaczna **mniejszość** opinji, która w trosce patrjotycznej OBAWIA SIĘ ZBYTNIEGO ZBLIŻENIA FRANCJI I NIEMIEC, suponując, że w tym wypadku **może nadejść dzień,** kiedy **Francja poświęci sprawy polskie** dla **swoich interesów** i użyje ich jako objektu targów politycznych. Nie muszę chyba dodawać, że taki sąd — TO NIEDOCENIANIE LOJALNOŚCI MOJEJ OJCZYZNY. Francja nie należy do tych, dla których przyrzeczenia są świstkami papieru!

Na zdarzenia takie, jak wizyta francuskich mężów stanu w Berlinie, **wynikające** z niej **rokowania** i — **może — utworzenie stałej komisji francusko-niemieckiej,** winna opinja polska spoglądać zupełnie innemi **oczami.** Przedewszystkiem są to zaledwie **wstępne kroki,** przy których i tak potykać się trzeba o tysiączne przeszkody. Nawet zwolennicy tego spotkania nie mogli nie zauważyć w ciągu ostatnich miesięcy, jak dalece **żywiołowe** reakcje narodu niemieckiego stają w **poprzek ich usiłowaniom.**

Nie trzeba zapominać, że ma się do czynienia z narodem, który, mimo swego zmysłu przedsiębiorczości i pracy, musi oglądać swoje najwyższe ambicje i najpiękniejsze **sny o potędze — w ruinach.** Z każdym rokiem, z każdym miesiącem rozpacz ogarnia coraz szersze masy narodu niemieckiego.

Wszystko to jest bardzo tragiczne, — to prawda. Ale prawdą jest również, że

NARÓD NIEMIECKI LUBI CIERPIENIE SWOJE WYRAŻAĆ WŚCIEKŁOŚCIĄ I TO JEST NAJISTOTNIEJSZĄ CECHĄ JEGO CHARAKTERU.

Nigdy się nie skruszy do tego stopnia, by przyznać, że był w błędzie i że nieszczęścia jego są prostym skutkiem **megalomanji w polityce,** uprawianej z zaciętością w dziedzinie interesów państwowych i nawet osobistych. Winę zwala się zawsze na innych. — „Inny" — to dla Niemców zawsze... Francja.

Oto, co najbardziej utrudnia akcję zbliżenia.

Można oczekiwać od Francji, że powodowana uczuciem ludzkiem z jednej strony, z drugiej zaś rozumem stanu, — **zechce uczynić pewne poświęcenie i podać rękę niedawnemu wrogowi, ażeby go powstrzymać od stoczenia się na dno upadku.** Trudno jednak byłoby wymagać od niej, ażeby powierzała swoje oszczędności krajowi, który tyle już pochłonął miljardów, — krajowi, w **którym 9 miljonów wyborców i wyborczyń** wyobraża sobie, iż jesteśmy jeszcze w tym okresie, **kiedy Niemcy mogą czegoś żądać, bijąc pięścią w stół.**

Niektóre znane nam wystąpienia dyplomatyczne w Genewie są przecież tylko lekkim refleksem panujących w Niemczech nastrojów. Dr. Curtius, — słaby i przez własne stronnictwo zwalczany minister, — jest przecież tylko dalekiem i stłumionem echem wybryków niemieckiej opinji. Bezpośrednio po przyjeździe do Genewy występuje z aktem wielkiej polityki: — **robi koncesję dla opinji francuskiej** i wyrzeka się całkowicie unji celnej austro-niemieckiej, **rezygnuje w ten sposób wogóle z osławionego „Anschlussu".** Decyduje się na ten krok, bo jednak są w Niemczech jeszcze ekonomiści, bankierzy i trzeźwi politycy, którzy twierdzą, iż NALEŻY ZBLIŻYĆ SIĘ DO FRANCJI I DAĆ JEJ DOWODY ROZSĄDKU POLITYCZNEGO.

Myśl przewodnia tego kroku da się ująć w kilku słowach: — „zanim jeszcze orzeczenie będzie, czy słuszność jest po naszej stronie, czy też jesteśmy w błędzie, — odstępujemy od projektu, który alarmuje Francję, gdyż Francja jest nam potrzebna i pragniemy z nią stosunków przyjaznych".

W odpowiedzi na to w Niemczech, ze zwykłą głupotą i brutalnością, SZALEĆ ZACZYNAJĄ NAMIĘTNOŚCI NACJONALISTYCZNE.

Dr. Curtius przez setki dzienników **okrzyczany zostaje zdrajcą.** Zdjęty strachem, podczas debaty generalnej na Zgromadzeniu Ligi Narodów **przekreśla to, co uczynił dobrego,** przedstawiając ostro i nieprzychylnie dla tezy francuskiej swoje postulaty rozbrojeniowe.

Z tych prostych przykładów widać, jak **daleka jest jeszcze droga do porozumienia francusko-niemieckiego** na szerokiej płaszczyźnie gospodarczej.

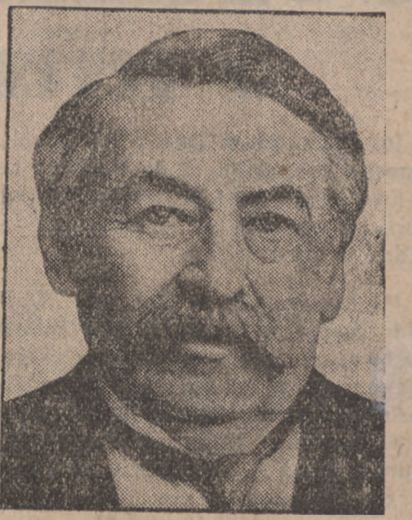
Pewne grupy ludności obu państw dałyby się z łatwością zbliżyć. Można zauważyć skłonności do porozumienia wśród artystów, ludzi nauki, a przedewszystkiem wśród ludzi interesu, zwłaszcza jeśli mają na oku jakiś wspólny przedmiot zainteresowań. **Ale zbliżenie Francuza i Niemca niezależnie od ich zainteresowań zawodowych — nie wydaje mi się rzeczą łatwą do przeprowadzenia.**

I może dlatego program rozmów berlińskich kurczy się stale. Teraz już mówi się tylko o tem, że przedewszystkiem trzeba będzie rozważyć **zagadnienie wygasających za pół roku kredytów i utworzenia komisji mieszanej dla uzgodnienia zasad współpracy przemysłowej i finansowej** obu państw. O przemyśle powiedzieć można, że te jego gałęzie, które mają w tem interes, już ze sobą współpracują; co zaś dotyczy banków, to istnieje **ze strony francuskiej wyraźna niechęć do angażowania się.** Kapitały francuskie już są uwięzione bądź w Anglji, bądź w funtach angielskich w innych krajach — **na łączną sumę 40-tu miljardów franków francuskich.**

Część tej kwoty jest obecnie unieruchomiona zupełnie. Czyż wobec tego można przypuszczać, że instytucje kredytowe francuskie, z obawą śledzące wszystkie odruchy rynku angielskiego, zechcą powiększać ryzyko, nawet wówczas, gdyby im w drodze najsubtelniejszego rozumowania zdołano dowieść, że to właśnie jest szczytem mądrości?...

Mogą więc sprzymierzeńcy nasi być pewni, że rozmowy berlińskie będą obejmowały zakres minimalny. Doprawdy, gdyby się dało zrezygnować z tej wizyty, **uczyniłoby się to z przyjemnością.** Ani **z jednej, ani z drugiej strony wiele sobie po tem wszystkiem obiecywać nie można.**

Zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji rozumuje się zbyt trzeźwo, aby się radować z tego niepowodzenia. Przecież skromne środki, podejmowane przez polityków w chęci zażegnania kryzysu, któ-



Briand.

ry dławić może świat jeszcze przez miesiące, a może przez lata całe, — **są** naprawdę śmiesznie niedostateczne.

KTO WIE, CZY NIE TRZEBA BĘDZIE ZMIENIĆ PORZĄDKU GOSPODARCZEGO I SPOŁECZNEGO? JAKĄ DROGĄ PÓJDZIE EUROPA? KU BOLSZEWIZMOWI — CZY KU FASZYZMOWI? CZY SYSTEM KAPITALISTYCZNY NIE BĘDZIE MUSIAŁ ULEC GŁĘBOKIM PRZEMIANOM?

Tyle pytań — i to pytań tak przerażających. Nie trzeba się zbyt w nie wgłębiać, ażeby dojść do przeświadczenia, że panowie Bruening i Laval, Curtius i Briand nie znajdą na nie odpowiedzi w Berlinie w ciągu 48 godzin, jeśli... wogóle starczy im odwagi na to, by je roztrząsać.

Jeżeli jakakolwiek wizyta miała **znaczenie tylko epizodu,** — to właśnie i przedewszystkiem ta.

Za sześć miesięcy będziemy się mogli przekonać, czy nietylko Francja i Niemcy, ale **czy cała połączona Europa środkowa znajdzie sposoby ratowania cywilizacji europejskiej.**

Przed dymisją Curtiusa

W związku z przyjazdem ministra Curtiusa z Genewy do Berlina, oficjalny organ partji socjal-demokratycznej **„Sozialdemokratischer Pressedienst"** ogłasza następujący komunikat w sprawie **ewentualnej dymisji ministra Curtiusa** i jej następstwa:

Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy, po powrocie swym z Genewy, złoży natychmiast **sprawozdanie kanclerzowi Rzeszy** i zwróci się doń przy tej sposobności z zapytaniem, czy kanclerz, względnie gabinet, **nadal go obdarza zaufaniem.** Odpowiedź brzmieć będzie prawdopodobnie w ten sposób, że wobec obecnej sytuacji polityczno-parlamentarnej **dymisja ministra Spraw Zagranicznych zdaje się być wskazaną.**

W kołach politycznych dyskutowana jest żywo sprawa, kto będzie następcą Curtiusa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **nowy minister nie będzie mianowany,** lecz tylko kanclerz Bruening obejmie kierownictwo Ministerstwa Spraw Zagranicznych na jakiś czas. Mówi się jednak również o kandydaturze niemieckiego ambasadora w Londynie **Neuratha,** zaliczany on jest pod względem orjentacji politycznej do **niemiecko-narodowych.**

Tylko zaufanie ocali świat od kryzysu

Największym błędem chwili obecnej — pisze Temps omawiając kryzys angielski — byłoby **poddawać się pesymizmowi** i wyobrażać sobie, że kredyt Wielkiej Brytanji jest skompromitowany nieodwołalnie. **Nie chodzi tylko o ratunek Anglji, lecz o ratunek świata całego.** Gdyby mogło dojść do załamania finansowego takiej potęgi jak Wielka Brytanja — ewentualność, która leży poza **sferą wszelkich rozsądnych przewidywań** — to wszystkie narody odczułyby jego skutki mniej lub więcej bezpośrednio. **Może nigdy jeszcze solidarność istniejąca pomiędzy narodami nie objawiła się w tak jaskrawej rzeczywistości!** Wszelkie argumenty polityczne i sentymentalne schodzą na plan dalszy przed imperatywnym nakazem chwili, którym jest **ścisła współpraca dla dobra wszystkich.**

Trzeba patrzeć na rzeczy tak, jak one w istocie się przedstawiają, **nie poddawać się panice,** która łatwo owłada **opinję zdenerwowana do ostateczności** kryzysami kolejnemi ostatnich lat. **To skutki nieuniknione wojny, które ciążą na ludzkości jeszcze w 13 lat po katastrofie.** Gabinety, które następowały po sobie w Londynie popełniały błędy i pomyłki. Administracja Labourzystów spotęgowała kryzys. **Anglja jednak nie znajduje się w tym punkcie co Niemcy** i niema nawet mowy o porównaniu. Anglja jest jeszcze potęgą **zdrową moralnie,** która własnemi siłami odbuduje swą moc **niezbędną dla rozwoju świata cywilizowanego.** Wysiłek, jakiego dokonywa od dnia, w którym zdała sobie sprawę z niebezpieczeństwa świadczy o jej **odwadze i energji w zwalczaniu przeciwności.** Z dnia na dzień zmieniła rząd w **wielkim porywie świętej unji,** z której wyłączyli się tylko labourzyści, **zmniejszyła swe wydatki, a powiększyła ofiary w proporcjach dotąd nieznanych,** stawiła czoło niebezpieczeństwu z całem **zdecydowaniem cechującem jej naród.**

Jak się to stało, że te poczynania nie wystarczyły do zlikwidowania **kryzysu?** Czem wytłumaczyć, że ta perspektywa nowej polityki nie stworzyła nowej atmosfery. Należy przypuszczać, że **dzieje się tak wskutek braku zrozumienia u mas** i działalności czynników, u których interes własny góruje nad interesem ogólnym. Ponad wszystkie środki techniczne — kończy Temps — istnieje jeszcze **potężna dźwignia moralna, którą jest zaufanie. Ono jedynie może ocalić narody od kryzysu, który jest skutkiem wojny światowej. Przedewszystkiem odbudować należy zaufanie polityczne, ekonomiczne i finansowe.**

Dwie potęgi, których środki są nitknięte — Francja i Stany Zjednoczone **wiele** mogą w tej dziedzinie. **Wspólna akcja** francusko-amerykańska może otworzyć nowe drogi pomocy i przywrócić zaufanie ludzkości którą egoizm doprowadził do doświadczeń najbardziej lekkomyślnych i rozpaczliwych.

Curiosum...

Nasz korespondent z Kowalewa donosi nam niezwykle oryginalną wiadomość, którą poniżej podajemy:

Onegdaj przyjechał do Kowalewa przewodniczący Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Kowalewie ks. sen. Bolt. Jak stwierdzali przechodnie prezes Rady Nadzorczej szukał swego banku, nad którym ma pieczę, po całym rynku...

Czyżby naprawdę prezes banku nie wiedział gdzie się obecnie mieści tutejszy Bank Ludowy?

Nareszcie odnalazł go, skierowawszy swe kroki ku wąskiej uliczce „Toruńskiej", ku byłej restauracji, gdzie mieści się obecnie nasz „Bank Ludowy"...

Brawo, nasz złoty stoi jak mur!

tylko wraz z dolarem, frankiem francuskim i florenem holenderskim

Katastrofa walutowa na całym świecie

Ostatnie dwa dni przyniosły na giełdach światowych znaczne obniżenie kursu wszystkich nieomal walut zagranicznych (w stosunku do dolara) z wyjątkiem FLORENA HOLENDERSKIEGO, FRANKA FRANCUSKIEGO I ZŁOTEGO POLSKIEGO.

Najwięcej ucierpiały waluty państw skandynawskich i północnych, związane bezpośrednio lub pośrednio z funtem angielskim.

Dewizy duńskie spadły o 12 procentów, dewizy norweskie obniżyły się o 11 proc., szwedzkie o 10 proc.

Znacznie spadły również dewizy na Helsingfors, Rygę i Tallin.

Dolary kanadyjskie (dewizy na Montreal) spadły o 8 proc.

Nawet kurs franka szwajcarskiego spadł o kilka punktów. Obniżyły się również **kursy dewiz na Medjolan i Brukselę.**

Zwyżkowały jedynie dewizy na Paryż. Jest to jedyna obecnie waluta, stojąca na kursie wyższym (o 3 pro mille) od parytetu złota.

Wczorajszy kurs franka w Nowym Jorku, po przeliczeniu na złote brzmi 35 zł. 17 gr. za 100 fr. (parytet wynosi 34 zł. 92 gr. za 100 franków).

Drugą walutą, która ani drgnęła w całym tym chaosie walutowym, spowodowanym spadkiem kursu funta jest **floren holenderski.**

WRESZCIE ZŁOTY POLSKI TAKŻE WYKAZAŁ NIEBYWAŁE ZDOLNOŚCI ODPORNE I NIE RUSZYŁ SIĘ ZE SWEGO KURSU.

Giełda nowojorska notowała funt po kursie 4 dolary 19 centów za 1 funta. Po przeliczeniu wynosi to 37 zł. 42 gr. za funt (kurs dawny 43 zł. 39 gr.) — spadek 6 złotych — spadek więc wynosi 16 procentów.

Na giełdzie warszawskiej żadnych tranzakcyj funtami angielskiemi się nie robi. Banki, potrzebujące funtów dla klientów nie robią zakupów w Warszawie lecz arbitrują na Nowy Jork lub Paryż, gdzie giełdy notują kurs funta i gdzie łatwo go można nabyć.

Tryumfalna wiadomość o sile stabilizacyjnej waluty naszego państwa wywołuje ogólne uznanie dla polskiej polityki finansowej. Złoty polski wytrzymuje doskonale burzę na rynku finansowym świata i uniezależnił się zupełnie od fluktuacji postronnych.

Dziś jest taka sytuacja, że wobec faktu, iż nawet frank szwajcarski stracił kilka punktów, **najpewniejszą jest lokata we własnych instytucjach bankowych, gdyż to zabezpiecza przed wszelkiemi stratami.**

Powrót do kas bankowych i oszczędnościowych — polskich zasobów finansowych, to najlepsze zabezpieczenie podstaw naszej waluty i wzmocnienie życia gospodarczego własnymi, wewnętrznymi środkami.

Klucznik „Złotego Sezamu" ma głos

Mowa min. Flandin w Genewie

Druga komisja Ligi Narodów rozpoczęła wczoraj dyskusję nad zagadnieniami finansowemi, wysłuchując przemówień delegatów japońskiego i hiszpańskiego. Następnie przewodniczący **Flandin wygłosił długie przemówienie,** w którem specjalnie rozważał finansowe kwestje światowe, pozostające w związku z długami międzypaństwowemi, odszkodowaniami oraz zagadnieniami kredytowemi i sprawą złota.

Na przemówienie to **oczekiwała Genewa z napięciem,** zrozumiałem zresztą jeśli się zważy, że **min. Flandin jest sternikiem skarbca Francji, a słowo jego otwiera Sezam,** na który pożądliwie patrzą przedewszystkiem Niemcy, a i Anglja zrzuciwszy pychę z serca od niego oczekuje ratunku dla funta.

Flandin oświadczył na wstępie, że kryzys finansowy Anglji niewątpliwie będzie zwycięsko opanowany. Kryzys jest wynikiem wojny, po której nastąpiła **inflacja hiperprodukcja , nadkonsumcja i inflacja kredytu.**

Nigdy ludzkość nie mówiła więcej o solidarności, a **nie postępowała bardziej egoistycznie.**

Dalej podkreślił min. Flandin, że sprawa długów wojennych jest niezależna od kryzysu; nawet państwa, które **nie miały żadnych długów politycznych, ujrzały swą walutę zagrożoną,** inne, które **miały największe ciężary wojenne, posiadały od lat pewną walutę.**

Finansowa współpraca musi spoczywać na wolnem zaufaniu kapitału.

Międzynarodowa finansowa pomoc może istnieć tylko oparta o międzynarodowe gwarancje dla pożyczek konsolidacyjnych. **Wymaga uspokojonej atmosfery i poważnych gwarancyj odnośnych państw.**

W sprawie złota min. Flandin oświadczył, że zarzuty jakoby Francja czy Stany Zjednoczone systematycznie zakupywały złoto są śmieszne. Jest rzeczą naturalną, że banki mające nadmiar złota dawały kredyty innym bankom i tak postępował Bank Francji w stosunku do Reichsbanku. System złotowy musi funkcjonować swobodnie. **Narody przez długie jeszcze lata będą potrzebowały kapitałów,** a bogate państwa mają obowiązek ich dostarczać. Jeśli się pragnie daleko idących operacyj finansowych, do czego Francja jest gotowa, **trzeba otworzyć bramy pokoju Francji** Francja pragnie pokoju i **pragnie kroczyć wspólnemi drogami.** Świat ma jeszcze gorączkę, ale uzdrowienie już się rozpoczyna i nastąpi, jeśli się chwycimy środków prostych i zwyczajnych".

Wytrwałość, z jaką Francja domaga się gwarancyj wzamian za swe złoto i **podkreślenie tego niezachwianego stanowiska w przeddzień francuskiej wizyty w Berlinie** da niewątpliwie wiele do myślenia Niemcom, którzy spodziewają się od gości paryskich kokosowych orzechów i — Pomorza.

Dwa światy obok siebie



Gandhi — wódz Indyj i Chaplin — najmilszy z gwiazdorów filmowych, spotkali się w najbiedniejszej dzielnicy Londynu East Eud

Tajemnice policji berlińskiej

Pan Grzesiński, prezydent policji pruskiej jest pierwszym, jeśli nie optymistą, to w każdym razie spokojnym zupełnie człowiekiem, jakiego spotkałem w Niemczech — pisze z Berlina Henryk Korab-Kucharski.

— Pan nie ma obaw co do tegorocznej zimy? — zapytałem go, gdy mnie przyjął w swem biurze przy Aleksanderplacu. Trzeba bowiem wiedzieć, że słowo **Winter** (zima) wymawia się tu **przyciszonym głosem i podkreśla się je mimiką wyrażającą najżywsze zaniepokojenie.**

— **Niczego się nie obawiam** — odparł mi tonem pewnym siebie. Jestem **absolutnie pewny moich ludzi.** Zapewne może dojść do jakichś rozruchów, lecz nie będą one nigdy groźne dla państwa.

— Nie lęka się pan **zorganizowanych hitlerowców lub komunistów.**

Zaczął się śmiać.

Doprawdy panie, ci **młodzi ludzie, którzy w niedzielę bawią się w żołnierzy,** nie wzbudzają we mnie strachu; Nie z ludem musimy walczyć — ciągnął dalej — tłum niemiecki jest cierpliwy i rozsądny — lecz z **płatnymi prowokatorami.** Oni jednak nie potrafią stawić czoła zorganizowanej policji. My ludzi naszych nie uczymy tylko ich zawodu, lecz czuwamy nad tem, aby **łączył ich wspólny duch obrony swobód demokratycznych.** Nasi Szupo są ludźmi zdyscyplinowanymi, lecz uświadomionymi. Zmieniliśmy dawny system powoływania w szeregi policjantów dawnych żołnierzy. Zwracamy się do zupełnie innych środowisk. **Dwie trzecie naszych ludzi posiada maturę** i uzupełnia u nas w przeciągu pierwszych siedmiu lat swoje wykształcenie.

Następnie — opisuje dalej korespondent Matina — **spędziłem cały ranek pomiędzy policjantami z Oberkommando Berlina.** Nie przypuszczałem, że będę tak uprzejmie przyjęty. Dawniejsza charakterystyczna pogarda dla cywila, która cechowała zawsze policję berlińską, znikła zupełnie. Zwiedziłem najpierw kasyno, dwa jasne pokoje, ozdobione portretami Grzesińskiego, Eberta, Schillera i Bethovena. **Dwudziestu policjantów siedziało tam czytając gazety, pisząc, grając w karty i pijąc piwo.**

Młody policjant, który mnie oprowadzał objaśnił, że jestem dziennikarzem francuskim, który pragnął by wiedzieć, „co myślimy o sytuacji".

Co myślimy? — odparł jeden z policjantów przestając pisać — myślimy że te Schweinshunde hitlerowcy i komuniści, zwłaszcza ci ostatni, prowadzą z nami brzydką wojnę! To są nędznicy — mówił dalej — ukrywają się i **strzelają nam w plecy. Co tygodnia mamy ofiary! To też niech zagranica się nie dziwi, jeżeli przy pierwszej sposobności Szupo wystąpi brutalnie, dziko, prawda?**

Przy wszystkich stołach przytakiwano mu.

Zwiedzałem pokoje policjantów. Wszędzie widziałem **książki z literatury klasycznej i historji, świeże kwiaty, gitary i skrzypce...**

Na podwórzu stał szereg samochodów. **W przeciągu dwóch minut** w razie alarmu, policja jest zmobilizowana. **Berlin ma 15000 policjantów rozlokowanych w 19 punktach miasta.** Każda dzielnica miasta została przestudjowana z punktu widzenia strategicznego i plan operacyjny okrążenia jest gotowy. **Gdziekolwiek by nie wybuchł pucz w przeciągu 5 minut akcja kontrofenzywy rozwinie się automatycznie.**

Zwiedziwszy Oberkommando policji berlińskiej, zrozumieć łatwo **nienawiść zajadłą ekstremistów** przeciw pruskiemu Landtagowi i rządowi, który jest jego emanacją. Plebiscyt pruski odbył się przeciw policji, której istnienie rozwiewa iluzje o rewolucji socjalnej i restauracji monarchji.

Za obelgi — pod sąd

Wobec faktu, że **czynniki nadzorcze pisma „Gazeta Wąbrzeska"** organu Katolicko-Narodowego, zachowały **dyplomatyczne** milczenie na nasze zapytanie, czy **Rada Nadzorcza solidaryzuje się z metodami publicystycznemi tego pisma,** które wyraziły się **w** ordynarnych obelgach w artykule **pt. „Kłamliwy i przewrotny język ich..."** (Gazeta Wąbrzeska" nr. 105, z **dnia 10 września 1931)** pod adresem naszych wydawnictw, sprawę tę oddaliśmy do sądu.

Oczywiście, jak zwykle w takich razach w myśl ustawy prasowej odpowiada za obelgi redaktor odpowiedzialny Antoni Czerwiński. Rzecz jasna, że nie o jego **„odpowiedzialność"** nam chodzi. To mała satysfakcja. W osobie tego „sitzredaktora" pociągniemy do odpowiedzialności ten zespół ludzi, który wybrany z grona spółki z ogr. por. „Gazeta Wąbrzeska" jest **moralnie odpowiedzialny** za publiczne obelgi głoszone na łamach pisma, które równocześnie głosi na pierwszej stronie swego wydania hasła: „Bóg i Ojczyzna!" i „W jedności siła!"

Redakcja.

Sesja „Les amitiés Internationales"

w Warszawie

W dniach 26, 27 i 28 września odbędzie się w **Warszawie kolejna sesja Rady Generalnej Stowarzyszenia Zbliżenia Narodów „Les Amitiés Internationales".**

Przy tej okazji wygłoszą odczyty: dnia 27 września **Francisco de la Barra, b. prezydent Stanów Zjednoczonych Meksyku,** prezes mieszanych trybunałów arbitrażowych na temat: **„Justice, Equité, Force",** oraz dnia 28 września **Bertrand Negaro,** znakomity ekonomista, prof. Sorbony, b. minister skarbu, b. minister oświecenia publicznego, obecnie deputowany, na temat: **„La crise mendiale et l'organisation de la paix".**

Poza wymienionymi do Warszawy przybywają m. in. **Demetr Pompeiu,** prezydent parlamentu rumuńskiego, **Demetr Gusti,** dyrektor Rumuńskiego Instytutu Socjologicznego, **Ernst Grasten,** b. minister skarbu Finlandji. Niezależnie od nich zapowiedziało swój przyjazd wiele wybitnych postaci życia międzynarodowego.

———

Cały świat ku czci Faraday'a

W setną rocznicę dokonania epokowego odkrycia

W ubiegłą niedzielę **cały świat cywilizowany obchodził 100-na rocznicę jednego z największych wydarzeń w dziejach fizyki**, mianowicie **odkrycia przez Michała Faraday'a zjawiska indukcji elektromagnetycznej.** Główne uroczystości faraday'owskie zorganizowała instytucja królewska



Faraday.

„Royal Institution" w Londynie, w której murach Faraday dokonał swych odkryć.

Setną rocznicę odkrycia prawa, na które zbudowana jest cała nasza dzisiejsza elektrotechnika uczczono obchodem, który w swej skromnej wspaniałości był godnym skromnego uczonego, należącego do najwybitniejszych umysłów w dziejach ludzkości.

W obchodzie tym dzięki radju wzięły udział setki miljonów osób najróżniejszych okolic Europy.

Uroczystość odbyła się w wielkiej sali Queenshall, która zapełniona była do ostatniego miejsca. Rząd angielski reprezentowali **premjer Mac Donald i trzej inni ministrowie.** W uroczystościach wzięli także udział przedstawiciele Polski. Przemówienie **Mac Donalda** dzięki transmisjom prawie wszystkich radjostacyj europejskich **słyszał cały świat.** Mimo trudności politycznych, jakie Anglja w tych dniach przeżywa, premjer angielski znalazł czas, aby osobiście wygłosić **przemówienie** uroczystościowe.

„Nie mielibyśmy radja — mówił premjer Mac Donald — **bez Faraday'a.** Mimo licznych trosk, które w tej chwili ciążą na rządzie angielskim, nie zwlekałem ani chwili aby osobiście uczcić **największego syna Anglji".**

Po przemówieniu Mac Donalda zabrał głos **laureat Nobla** z dziedziny fizyki, **księżę de Broglie,** który omówił zasługi naukowe Faraday'a. Pod koniec przemówił **senator Marconi,** który uczcił Faraday'a jako **ojca chrzestnego radja i telegrafu bez drutu.** Bez badań i odkryć Faraday'a nie są do pomyślenia eksperymenty fizyka Hertza, które położyły fundament pod współczesną techmikę radjową.

Tajemnica sarkofagów królewskich w Wilnie

Złote berło króla Aleksandra Jagiellończyka znaleziono

Z Wilna donoszą nam:

Wczoraj podczas powierzchownych oględzin odkrytych szczątków królewskich znaleziono **berło króla Aleksandra.** Narazie wszelkie dalsze prace są przerwane do poniedziałku. W tym dniu zostanie ukonstytuowana ostatecznie komisja archeologiczno-architektoniczna, która przystąpi do szczegółowych badań oraz do przeniesienia szczątków królewskich do prowizorycznych sarkofagów. Spodziewane są dalsze odkrycia, znalezienie innych drogocennych klejnotów itd. Według wiadomości, otrzymanych z miarodajnego źródła, końcowe uroczystości pogrzebowe zapowiadają się wspaniale. Spodziewane jest przybycie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego oraz wielu gości z Polski i zagranicy. Między innymi na uroczystość ma być zaproszony prezydent Litwy Smetona.

Dziś w katedrze zostały odprawione uroczyste modły i oddanie hołdu szczątkom królewskim. W uroczystości wziął udział marszałek Senatu Raczkiewicz, wojewoda Beczkowicz, arcybiskup metropolita Jałbrzykowski, biskupi Bandurski i Michałkiewicz, przedstawiciele władz administracyjnych, armji oraz organizacyi społecznych. O godz. 11 bazylika była dostępna dla szerszych rzesz wiernych. Tłumy ludności chciały się dostać do wnętrza katedry, licząc, że uda się zobaczyć kryptę. Organa policyjne z trudem regulowały napływ ciekawych. W środku nawy głównej, tuż przy wyjściu do krypty, pod wysoko wznoszącym się baldachimem, w purpurowej draperji na wzniesieniu, które przedstawia jakby sarkofag, przykryty złocistą draperją, spoczywa symboliczna korona królewska, a pod nią srebrny orzeł Jagiellonów. Wszystko tonie w mnóstwie zieleni, kwiatów i świec.

———

Pies stracony na krześle elektrycznem

Sprawiedliwość amerykańska pachnie średniowieczem

Amerykańska prasa podaje sensacyjną, nawet jak na Amerykę, wiadomość:

....Piękny Bill z Picksville w stanie Kentucky został przez sędziego J. W. Fruitt'a skazany na śmierć i natychmiast stracony na krześle elektrycznym...

Otóż w tym wypadku stanął **przed trybunałem sprawiedliwości amerykańskiej nie człowiek, ale piękny pies szkockiej** rasy owczarskiej, wabiący się „Bill''. Amerykański sędzia uzasadniał wyrok stracenia go tem, że **„Bill prowadzący żywot rozpustny, stał się dla miasta Picksville publicznem zgorszeniem i zasłużył na stracenie''.** Wyrok wykonano natychmiast i amerykańskiej, purytańskiej sprawiedliwości stało się zadość.

Dziwny ten wyrok poruszył opinję publiczną nietylko w Ameryce, ale na całej kuli ziemskiej. Prasa amerykańska, komentując sprawę „Billa'' przytacza szereg wypadków analogicznych z średniowiecza, w których występowały jako **„oskarżeni'' zwierzęta** i ginęły z ręki kata, przyczem do zwierząt stosowano ten sam rodzaj kary śmierci, co do ludzi.

W roku 1474 został w Bazylei **skazany na spalenie pewien kogut**, ponieważ miał znieść jajo i żył w zażyłych stosunkach z kurą, która piała. Były to następstwa karygodne i spalono żywcem oboje, koguta, jaja niosącego i kurę piejącą.

W roku 1618 została **spalona w tejże Bazylei papuga,** której poprzednio przebito serce rozpaloną igłą, ponieważ według zeznań świadków bluźniła przeciwko Bogu. Powyższe wyroki uzasadniono tem, że tak kogut, kura, jak i papuga, były przez czarta opętane i dlatego z ich śmiercią na stosie miał również zostać ukarany Belzebub, najwyższy z czartów.

W roku 1553 wysłała rada miejska w Frankfurcie nad Menem **wyrok śmierci na dwie świnie,** które zagryzły dziecko na śmierć; świnie poniosły z ręki kata karę poprzedniego torturowania, ścięcia i poćwiartowania i wreszcie utopiono je w Menie.

We Francji zdarzył się taki wypadek. Pewna maciora, chodząca z prosiętami, zagryzła na śmierć pięcioletniego chłopaka. Za karę została przez **dwie godziny biczowana pod pręgierzem i potem ścięta.** Ta sama kara miała spotkać maleńkie kilkudniowe prosięta, atoli sędziowie doszli do przekonania, że prosięta nie mogły jeszcze mieć świadomości zła, jakie ich matka popełniła i dlatego pozostawiono je przy życiu.

W roku 1609 w Niederrad **zostali żywcem spaleni koń i człowiek,** ponieważ dawali publicznie zgorszenie.

W roku 1538 został w Frankfurcie nad Menem **powieszony pewien człowiek i dwa psy nogami do góry,** również za dawanie publicznego zgorszenia. Człowiek zmarł śmiercią głodową w siódmym, jeden z psów w szóstym, a drugi w ósmym dniu egzekucji.

Za czasów Iwana Groźnego skazano w Rosji pewnego **złośliwego kozła na wygnanie na Sybir.**

Wszystkie to wypadki, trącące barbarzyństwem, działy się z wyjątkiem ostatniego **w miastach Europy Zachodniej,** szczycących się mianem kolebki kultury i oświaty.

Na pochwałę narodu, państwa i ludu polskiego stwierdzić należy, że **w Polsce tego rodzaju sądów ślepoty i ciemnoty nie znano.**

———

Jednym z najbogatszych i największych zbieraczy na świecie

jest minister skarbu Stanów Zjednoczonych A. Mellon. Podczas swego pobytu w Paryżu nabył Mellon do swych zbiorów dwa gobeliny de Troy i Boucher'a za cenę 20.000 funtów (860.000 złotych!). Ta bagatelka nie ochłodziła bynajmniej zapałów kolekcjonerskich miljonera, który traktuje w Hadze o nabycie kilku słynnych obrazów Rembrandt'a ze zbiorów w Mauritshuis. Cena tego „drobnego" nabytku będzie wynosiła około 1 miljona złotych. Pozatem traktuje A. Mellon o kupno szeregu rzeźb Claudion'a, Falconet'a i innych mistrzów dłuta, jak również cennych a rzadkich mebli rokoko ze zbiorów francuskich. Powoli skarby sztuki wywędrują z Europy do Ameryki. Cóż, ciężkie czasy!



Marja Grossek-Korycka.

Nieporozumienie

5) (Nowela.)

„Musi mnie pan zabrać do swej łodzi — przemówiła niskim, melodyjnym głosem — bo się inaczej utopię..." Ach!... pani!... podchwycił z żywością, podając jej obie ręce takim ruchem, jakim zdejmowalibyśmy z nieba, schodzące do nas zjawisko.

Zobaczył teraz, że w łódce jej pełno było wody, że muślin jej sukni, haftowany w duże bukiety, które na jedwabiu szeleściał, obwisł zupełnie dołem, zmoczony do kolan. Zaczęli się sadowić w łodzi, on usadził ją troskliwie na środkowej ławce, wyścielał i poprawiał siedzenie, a zawsze niepewny, czy jest dość wygodnie. Kilkakrotnie prosił, by zmieniała miejsce. Ona pozwalała sobie dogadzać z naturalnością osoby, której się to należy, zapewniając go przytem ciągle, że już jest dobrze... przeniesione zostały różne drobiazgi, łódź przywiązano z tyłu, a tymczasem toczyła się zwykła, otwierająca znajomość, rozmowa.

Wybrała się oto sama na spacer, nie umiejąc dobrze obchodzić się z łodzią... czy może dno było dziurawe?...

Ręce miała tak wiosłowaniem zmęczone, że nie mogłaby dalej płynąć sama. Już postanowiła przybić do brzegu i pójść do stacji pieszo, ale się bała przebywać las wieczorem. Wtedy przyszło jej na myśl wezwać jego pomocy. — O! z widzenia... Znała go już dawno! Ona się nazywa Alba Lauri... urodziła się w Nicei. Ojciec jej francuz oddawna już nie żyje, matką jest polka, córka emigranta.

Bawi tu właśnie z matką od kilku tygodni. Zajmują nad brzegiem rzeki pierwszą od miasta willę, która na skale bieleje w parku sosnowym, schodami wyciętemi w granicie spuszczając się do samego brzegu.

Wszystko byłoby zresztą „cudownie" — wtrąciła, patrząc mu w oczy z uśmiechem — bardzo jest rada, że się z nim zapoznała, pomimo, że się to stało w sposób tak ekscentryczny — ale uczuwa nieprzyjemne o!... zresztą lekkie nader dreszcze... nic ważnego zapewne! jakieś tam małe zaziębienie! — tylko, że jej zdrowie bardzo jest kruche!...

Na twarzy Adama odbiło się przerażenie! Zaczął ją bardzo wymownie przekonywać i prosić ogromnie serdecznie, by zdjęła mokre obuwie i nogi otuliła jego pledem. — Sam nie pojmował, skąd mu się wzięło tyle śmiałości? Ta kobieta zamiast go krępować, jak wszystkie inne na świecie młode kobiety, i owszem zdejmowała z niego sztywność jak pancerz i owszem! rozpętała w nim nowe zdolności, a potęgowała dawne. Przy niej był lekkim, zgrabnym, łatwym i dowcipnym. Czuł, że dopóki patrzą na niego te oczy, on by potrafił chodzić po linie. — Dała mu się namówić! Zdjęła pantofle, ściągnęła pończoszki. Naturalnie wstydziła się swoich stóp bosych, ale należała do tych kobiet, które „nie raczą" okazać zawstydzenia. Duma ich nie lubi robić mężczyźnie tego honoru i tej satysfakcji, będącej pewnym tryumfem nad kobietą, kiedy ona rumieni się i spuszcza oczy.

Alba otuliła się tylko jeszcze większą powagą i drwiąc z „parafiańskiej pruderji", która by w jej położeniu wolała raczej śmierć, niż zdjęcie trzewika, z całem lekceważeniem swej wyższości pozwalała mu otulać pledem bose swe stopy, podobne do wytwornej rzeźby, dłużej może, niż tego wymagała konieczna potrzeba.

Umilkli!...

Rzeka płynęła ciągle w tym samym górskim korytarzu. Niektóre skały, niby grzbiety potworów, odarte ze skóry mchów i traw przyziemnych, świeciły rudą gliną, złotawym piaskiem. — Inne odsłaniały głębokie podścielisko swych organizmów: szary szkielet kości kamiennych. Wielkie chropowate płyty występowały na wierzch jak obnażona łopatka wielkoluda — głaz nawpół wkopany w ziemię, opleciony ścięgnami uschłych korzeni, wyglądał jak żebra, odarte z mięsa. Inne skały, pokryte całe kudłami czarnego boru, lub gładkie, tylko z grzywą jodeł na szczycie, z wygiętym karkiem, poprzytulane do siebie, pokładłszy na sobie głowy, podobne były do skamieniałych bestji przedpotowych, zaklętych w sen wieczny strzegących tej rzeki, która była może zaczarowaną królewną. — Skalistą ścianę dzieliła od rzeki wąska droga, rozszerzająca się tam, gdzie w skałach były zatoki, lecz zwężająca się niebezpiecznie, gdy skała wyskakuje naprzód węgłem. — Wózki góralskie, klekocąc, przelatywały czasem tą drogą i nikły w oddaleniu...

„A teraz niech pan się weźmie do pracy"... — Upominała go z uśmiechem towarzyszka. — „Pan będzie wiosłować, a ja za to będę panu śpiewała".

Adam posłusznie ujął wiosła. Alba śpiewała po włosku:

Fin dall' eta piu tenera
Tu fosti mia, lo sai
Tu mi lasciasti, ahi misero
Anche infidel t'amai.

Śpiewając to, wyżymała wodę z czarnego swego warkocza, który ciężką masą spadając przez plecy, nieraz już zatapiał się w wodzie, — to splatała na wpół rozpuszczone jego pasma.

Gwiazdy pokazały się na niebie. Adam znów zwolnił rytm wioseł. Na strój dziwnie uroczysty udzielił się obojgu. — Oboje utkwili oczy w niebo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na marginesie

Harce A — Gońca...

Byliśmy przyzwyczajeni traktować „Gońca Nadwiślańskiego“ jako lokalne pismo grudziądzkie skromne, ale uczciwe... Mimo, że drukowane „nakładem własnym“, ale w oficynach zakładów graf. Kulerskiego, było i jest w sytuacji trudnej do pozazdroszczenia, więc nic dziwnego, że z dużem pobłażaniem spoglądaliśmy na „ton“ opozycyjny, „niezależnego pisma porannego“ w Grudziądzu.

Ale musimy stwierdzić, że jakiś trujący giez ukąsił kogoś tam w tym „Agońcu“, że nagle zrobił się naprzykrzenie złośliwy, pozwala sobie na drwiny, na klepanie innych pism po ...ramieniu, na wyzwiska, kiepskie żarty, a wreszcie niesmaczną nagonkę na starostę grodzkiego, przeniesionego ostatnio do Działdowa.

Prasa jest — pozwolimy sobie przypomnieć — nie na to, by wylewać swą żółć na odchodnem na przedstawiciela władzy administracyjnej, na łamach tejże prasy.

Chyba że ta żółć i to rozgoryczenie ma głębsze podstawy w tych wypowiedzeniach.... na 1. grudnia...

Bo jednak pisać o przedstawicielu rządu, o staroście grodzkim „p. M. jest bardzo lekkomyślny i niepoprawny“ to jako dowód, że się kiedyś tam było konfiskowanym, co nie było zapewne przyjemnem, nie jest jeszcze powodem do łabędzich śpiewów agońca...

Przy takiej niegrzecznej, i trochę nieprzyzwoitej zabawie, z agońca, łatwo zrobić się może agonja...

Bo i papa Kulerski nie wiele pomoże...

Polska na morzu

Bibljoteka Polska w Paryżu przygotowuje ciekawą wystawę, która wykazać ma dawne zainteresowanie się w Polsce morzem.

Wystawa obejmować będzie zabytki odnoszące się do żeglarstwa, obrazy sztychy, flagi, mapy, książki itp. przedmioty, które ilustrują zainteresowanie się morzem w Polsce w czasach historycznych.

Francuscy tenisiści w Krakowie

Wczoraj odbyły się w Krakowie na boiskach tenisowych AZS gry pokazowe w tenisie z udziałem czołowych tenisistów polskich p. Jędrzejewskiej i braci Stolarow oraz francuzów pp. Berthet, Berthet i Bonte.

Rozegrane gry dały wyniki następujące:

Gra mieszana: Berthet — Bonte przegrali łatwo do naszej pary Jędrzejowska — Jerzy Stolarow 4:6, 2:6.

W grze pojedyńczej panów Berthet pokonał łatwo niedysponowanego Jerzego Stolarowa w dwuch setach 6:0, 6:1.

W trzeciej grze Jędrzejowska w pięknym stylu pokonała francuzkę Berthet w dwuch setach 6:2, 6:4.

„Hansa“ o nowej magistrali kolejowej i o polskim eksporcie węgla

W hamburskim tygodniku morskim „Hansa“, znanym ze swego wrogiego nastawienia dla Polski i dla Gdyni, skwapliwie **przedrukowującym wszystkie nonsensowne plotki o naszym porcie**, puszczane zarówno przez zagranicznych jak i przez naszych rodzimych defetystów, ukazała się ostatnio taka charakterystyczna i wiele mówiąca notatka:

„Francuskie towarzystwo kolejowe rozpoczęło z końcem lipca pośpieszną rozbudowę linji Gdynia—Górny Śląsk. Obecnie jest zatrudnionych przy tych robotach 8000 robotników. Istnieje nadzieja, że w następnym roku będzie można podjąć jednotorowy ruch węglowy. W międzyczasie udało się przez zużycie częściowej trasy z Inowrocławia przez Bydgoszcz do Gdyni powiększyć ilość dziennych pociągów węglowych do portów z 22 na około 30, co tłumaczy w pierwszym rzędzie możliwość wywozu węgla na prawie 1 miljon ton miesięcznie“.

Jest to niezwykle cenne przyznanie. Pismo, które stale powtarza, że **Gdynia** jest **niepotrzebna** Polsce, że powinien jej wystarczyć port gdański, oświadcza, że **dzięki nowej magistrali węglowej a więc dzięki Gdańskowi i Gdyni razem udało się Polsce zwiększyć swój eksport węgla do prawie miljona ton miesięcznie.**

Jest to więc także pośrednie potwierdzenie **konieczności powstania Gdyni.** Jeżeli bowiem linja kolejowa Bydgoszcz—Tczew nie mogła zapewnić Polsce dostarczenia do morza odpowiedniej ilości węgla przeznaczonego na eksport, to już żadną miarą nie mógłby tego zapewnić odcinek Tczew—Gdańsk. Przecież przez węzeł tczewski przechodzi cały prawie tranzyt towarowy z Niemiec do Prus Wschodnich i odwrotnie oraz wogóle cały **obrót morski Polski przez Gdańsk.**

Jeszcze raz z za **parawanu zagadnienia, rzekomej konkurencji Gdyni z Gdańskiem wygląda właściwa tendencja ataków prasy niemieckiej na Gdynię.** Dzięki portowi w Gdyni Polska może stale zwiększać liczby swego eksportu, może nawiązywać coraz obszerniejszy kontakt gospodarczy ze światem, a więc może także krzepnąć ekonomicznie. I to jest nie w smak tym czynnikom, które nie chcą się pogodzić z powojennym stanem rzeczy w Europie. Nie mówimy już o tem, że odpowiednie wyzyskanie przez Polskę posiadanego wybrzeża morskiego oznacza odsunięcie zbędnego w tych warunkach i kosztownego pośrednictwa portów niemieckich oraz **wyzwolenie się naszego kontaktu handlowego z zagranicą z pod „opieki“ handlu niemieckiego.**

Liczby są najwymowniejszym argumentem. Bez względu na to, czy pisma takie jak „Hansa“ będą się starały zaciemnić właściwy obraz potokiem pseudo-rzeczowych frazesów, czy też nie, liczby te będą głosiły światu istotną prawdę.

H. T.

Odznaka pamiątkowa więźniów ideowych z lat 1914—1921

Kapituła odznaki pamiątkowej więźniów ideowych z lat 1914—1921 przyjmuje zgłoszenia o nadanie odznaki tylko do końca bieżącego miesiąca. Jest to termin ostateczny.

O odznakę ubiegać się mogą osoby narodowości polskiej, które w latach 1914—1921 były więzione lub internowane przez zaborców z powodu działalności, której celem było osiągnięcie lub utrwalenie niepodległego bytu Państwa Polskiego. Internowani z formacji polskich jak: kaniowczycy, szczypiorniacy, syberyjczycy, rarańczycy, członkowie b. Korp. Wsch. oraz **powstańcy śląscy i wielkopolscy również posiadają prawo do otrzymania odznaki.**

Zgłoszenia o nadanie odznaki należy kierować do sekretarjatu Kapituły (Warszawa — ul. E. Plater 19 m. 3, mjr. Kierkowski) na drukach, które są wydawane (wysyłane) przez sekretarjat.

Ile kosztowała ta nowa obrona Magistratu?

Piętnowaliśmy swego czasu fakt, że toruński organ Stronnictwa Narodowego „Słowo Pomorskie“ dopiero wtedy stanął w publicystycznej obronie Magistratu toruńskiego, gdy w Drukarni Toruńskiej Magistrat (względnie p. Bolt) zamówił pamiętną broszurę obronną „Ogłoszenia Magistratu nr. 24“ a zapłaciwszy sumę sowitą za powielenie tego „arcydzieła“ kunsztu obronnego prawnika-redaktora-prezydenta Bolta, rozesłał ją w wielu tysiącach egzemplarzy po całem Pomorzu i Toruniu, by tą drogą bronić dobrej posadki i ciepłych miejsc na tym urzędzie zgranej kliczki „swoich“ przy samorządzie toruńskim.

Zapytywaliśmy wtenczas publicznie: **ile też Drukarnia Toruńska S. A. za tę robotę publicystyczno — defensywną otrzymała,** ale panowie „narodowcy“ nie lubią na takie pytania odpowiadać, zaś Magistrat nie był dotychczas łaskaw zakomunikować, ile pieniędzy z naszych, obywatelskich świadczeń i podatków komunalnych, przelał do kasy Drukarni „Słowa Pomorskiego“.

Pośpiech był wielki, iż mimo kanikuły wakacyjnej, wydrukowano „filipikę“ toruńskiego Demostenesa i szybko kolportowano do każdej dziury na prowincji, byle wydać dużo znaczków pocztowych i pokazać nowy rachunek za,... gorliwość.

Ale okazuje się, że ta gorliwość nie spotkała się z uznaniem. Wczorajszy „słowopomorek“ zdradza się z tem wyraźnie:

„Odpowiedź Magistratu przypadła na miesiące wakacyjne, kiedy sporo obywateli przebywało poza Toruniem (?) Oprócz tego odpowiedź ta **mało była dostępna szerszym kołom społeczeństwa** (?? Jeszcze mało, wszędzie pocztą w kopertach rozsyłano po całem Pomorzu i to jeszcze nie pomogło panu Boltowi ?? przyp red.)

Dlatego **z wielu stron** zwracano się do nas z prośbą, ażeby wyjaśnić dokładniej **istotę i treść napaści** sanacyjnych na magistrat toruński....“

I oto „słowopomorek“ zaczyna jeszcze raz prać brudy rodzinne mandarynów na swoich łamach w olbrzymim tasiemcu p. t. „Sanacja w walce z samorządem w Toruniu“.

Stawia zarzuty i daje odpowiedzi magistratu....

A co tam znów kapnęło do kasy z funduszów magistrackich?

Czy jeszcze zawsze za druk „Ogłoszeń Magistratu“ drukowanych zresztą stale w „bezinteresownej“ drukarni „narodowej“.

Przynajmniej sprawa stoi otwarcie: **„słowopomorek“ staje w obronie obecnej gospodarki miejskiej panów Boltów, Basińskich itp.**

Otacza opieką swych pupilów i krewnych, swych stronników i członków Rady Nadzorczej różnych Kiełbasińskich.

W porządku! Zdaje się niedługo będziemy mieli możność tę obronę „narodową“ przypomnieć.

A z rachunków za druki „Ogłoszeń Magistratu“ radzimy kwity dobrze przechowywać...

„Strażnicy etyki“ kłamią jak najęci

W sprawie ogłoszeń Niemca Brooka, właściciela firmy „Julius Buchman“, którego bojkot składu czekoladowego był nakazem sumienia polskiego, niech nam „słowopomorek“ nie wypisuje od „hotentockiej etyki“, bo tem skandalu swego nie zatuszuje.

Bierze się pieniądze za ogłoszenia Niemca, który prowokacyjnie nie raczył ratować swą łodzią motorową tonącego oficera wojsk polskich, a gdy w ten sposób łamie się bojkot polski, jako wyraz powszechnego oburzenia, to na to „**sumienie narodowe**“ **pozwala.**

Przychwyceni na gorącym uczynku, chowają się zwykłą metodą za chmury z gazów trujących swych wyzwisk, przyczem kłamią o tym przedstawicielu naszego pisma, który rzekomo dybał na ogłoszenia Niemca Brooka.

Brzydkie kłamstwo! Nasz urzędnik administracyjny był właśnie tym, który uratował w tym samym momencie p. Z. z topieli, gdy Brook odjeżdżał na swej motorówce. I od owego dnia napewno nie odwiedzał brutalnego Niemca.

Co powiedzieć o takiej etyce kłamstw w organie „narodowo-katolickim“?

Obłuda! O tej obłudzie i braku etyki w gronie tych, co wypisują banialuki o „hotentockiej etyce“, moglibyśmy wiele powiedzieć. Radzimy nie ciągnąć nas za język. Bo wtedy może w niezwykle ciekawem świetle staną „działacze“ i redaktorzy „słowopomorka“, pełni godności na zewnątrz, a widocznie ze szkoły etycznej Kanarowskich, których miejsca zajęli w kierownictwie młodzieży...

Z tą „etyką“ wówczas może będzie gorzej...

W trosce o rolników pow. Kaszubskich

W dniu 22 bm. delegacja w osobach *p. Jana Donimirskiego — Prezesa Pom. Tow. Roln., Dra K. Esden-Tempskiego — Prezesa Pom. Izby Rolniczej i p. I. Żylicza — Prezesa Rady Wydz. Kaszubsk. przy PTR.* była przyjęta przez *p. Ministra Rolnictwa*, któremu przedstawiła memorjał dotyczący przyjścia z pomocą rolnikom powiatów kaszubskich dotkniętych w roku bieżącym klęską nieurodzaju, oraz nadmiernych opadów deszczowych.

Po szczegółowem przedstawieniu p. Ministrowi rozmiarów powyższej klęski i konieczności przyjścia z niezwłoczną pomocą kaszubskim rolnikom *delegacja otrzymała obietnicę dostarczenia im niezbędnego zboża na siew przez Państwowe Zakłady Przemysłu Zbożowego za małą dopłatą po cenach ulgowych* i następnie udzielenia kredytów przez Agenturę Państw. Banku Roln. w Gdyni, przyczem wysokość dotacji na ten cel będzie ustalona w dniach najbliższych. Odnośne postulaty wraz z memorjałem zostały przedstawione następnie p. *Ministrowi Reform Rolnych, który obiecał udzielić osadnikom na Kaszubach jak najdalej idących ulg.*

W dniu 23 bm. delegacja powyższa odbyła konferencję z p. *Ministrem Pracy i Opieki Społecznej prosząc o zmniejszenie ciężarów, tak dotkliwie obciążających rolnictwo w dziedzinie ubezpieczeń socjalnych, które przy obecnej klęsce gospodarczej są niemożliwe do uiszczenia.*

W rezultacie *p. Minister wyraził zgodę na delegowanie w bieżącym tygodniu przedstawiciela Ministerstwa Pracy i Op. Sp. do Torunia na konferencję z przedstawicielami Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego* oraz innych organizacyj, w wyniku której mają być udzielone ulgi w ramach możliwości ustawowej w opłatach i składkach rolników na Kaszubach na rzecz Kas Chorych i Ubezpieczalni Krajowej.

O rezultatach powyższej konferencji nie omieszkamy podać do wiadomości w krótkim czasie.

Sport

Mistrzem Armji w pięcioboju nowoczesnym — Por. Koprowski

W Warszawie zakończone zostały rozgrywki w pięcioboju nowoczesnym o mistrzostwo armji na rok 1931.

W rozegranej dziś ostatniej konkurencji, jeździe konnej, pierwsze miejsce zajął por. Koprowski przed por. Berankiem, 3) por. Sozańskim, 4) por. Sokołowskim i 5) por. Brzezińskim.

W klasyfikacji grup pierwsze miejsca w poszczególnych grupach ostatecznie zajęli:

Grupa specjalna (olimpijczyków): 1) por. Koprowski — 6 pkt., 2) kpt. Baran 9 pkt.

Grupa starszych: 1) por. Grot 7 p., 2) kpt. Machnowski 6 pkt.

Grupa I klasy: 1) por. Lisowski — 7 pkt., 2) por. Sokołowski 8 pkt.

Grupa II klasy: 1) por. Morszkowski 28 pkt., 2) por. Sozański 38 pkt., 3) por. Dębowski 39 pkt., 4) por. Ziółkowski 42 pkt., 5) por. Brzeziński — 43 pkt.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajął i mistrzostwo armji zdobył por. Koprowski — 31 pkt., przed por. Morszkowskim — 38 pkt., 3) por. Sozańskim — 48 pkt.

Rewelacją zawodów w pięcioboju nowoczesnym były znakomite wyniki por. Morszkowskiego, który ogólny wynik zepsuł sobie jedynie rezultatem słabym, jaki osiągnął w jeździe konnej. Mając słabego konia, por. Morszkowski zajął dopiero 20 miejsce, co wpłynęło ujemnie na wynik ogólny.

W pierwszych czterech konkurencjach por. Morszkowski był w klasyfikacji ogólnej na pierwszem miejscu.

Chełmża

— *Męska Szkoła Rolnicza PIR.* Szkoła Rolnicza PIR. dotychczas mieszcząca się w Kałdusie w pow. chełmińskim, od bieżącego roku szkolnego zostaje przeniesiona do Chełmży do specjalnie przebudowanej siedziby.

Nauka rozpocznie się 4 listopada 31 r. — i trwać będzie do końca marca 32 r. Szkoła ma za zadanie dać wiadomości, potrzebne do prowadzenia małych i średnich gospodarstw i ewentualnie dla urzędników gospodarczych. Naukę rozkłada się na 2 kursy, trwające po 5 miesięcy zimowych.

Celem wyćwiczenia fizycznego i wojskowego prowadzony będzie hufiec szkolny a uzyskana dobra ocena postępów w nim da ulgi wychowankom szkoły w odbywaniu służby wojskowej.

Szkoła w Chełmży internatu pełnego mieć nie będzie, jednakże dla tych uczniów, którzy chcieliby zamieszkiwać w Chełmży, wyszuka tanie mieszkania w mieście, zaś stołowanie zapewni im przy szkole.

Dogodne dojazdy koleją do Chełmży i z powrotem są we wszystkich kierunkach a więc Torunia, Chełmna, Bydgoszczy, Lubianki, Grudziądza, Kowalewa, Mełna. Uczniowie mogą z nich korzystać za ulgowemi, bardzo taniemi biletami miesięcznemi.

Kandydaci chcący mieszkać w Chełmży i korzystać z wyżywienia przy szkole winni o tem donieść najpóźniej do dnia 25 10. br.

Wesołe ćwiczenia



Rok rocznie tysiące „cywilów" powołują władze wojskowe na kilkotygodniowe ćwiczenia. W wolnych od zajęć służbowych chwilach oficerowie rezerwy oddają się zasłużonemu wypoczynkowi na łonie natury. Na ilustracji widzimy oficerów rezerwy w wesołej pogawędce na zielonej murawie.

Wstępujmy w szeregi Przyspos. Kobiet do Obrony Kraju

Czas wakacyjny minął dawno i bezpowrotnie — letniska opustoszały — miasta zapełniły się — powrócono do codziennego życia i do jego zwykłych spraw.

Wśród szarej pracy codziennej jedna jest taką, która błyszczy jasno i pociąga, to praca w organizacjach, praca społeczna dla dobra ogółu, wymagająca dobrej woli i zrozumienia, że nie ja, a wszyscy, to potęga. Praca społeczna daje pełnię zadowolenia i każdy idealniejszy umysł zapala. Praca społeczna to ognisko, przy którem skupiają się jednostki, by ekspansować swoje siły twórcze dla dobra drugich, bądź zaprawiać młode pokolenie do umiejętności życia społecznego.

Taką placówką, której celem jest wyrabianie i członkiń i pokolenia młodego na jednostki uświadomione społecznie, których wielkim ideałem i celem ma być dobro i tylko dobro Ojczyzny, jest **Organizacja Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju.** Zebranie Zarządu powakacyjne, na którym złożono relację z prac w czasie wakacji, wytknęło nowy program na rok bieżący. Pracy jest dużo, praca jest odpowiedzialna, dlatego każda z kobiet powinna poczuwać się do obowiązku przyłożenia swej skromnej cegiełki do budowy silnej Ojczyzny, brać czynny udział w pracy tej twórczej, pomna, że nie wiekopomny jednorazowy wyczyn, lecz ciągła nieustanna praca około dobra Rzeczypospolitej stworzy ją potężną, bogatą i silną.

Sekretarjat Organizacji P. K. do O. K. w Toruniu urzęduje w środy i piątki od godziny 16—18, Wola Zamkowa 15 i przyjmuje wpisy nowych członkiń oraz udziela informacyj. Członkiniom zaś donosi się, że praca w poszczególnych sekcjach już rozpoczęta.

Dzieci polskie w szkołach niemieckich na Pomorzu

Dokoła szkoły niemieckiej w Tczewie

Mniejszościowa prasa niemiecka na Pomorzu od kilku tygodni prowadzi systematyczną kampanję przeciw polskim władzom szkolnym, usiłując, na użytek Berlina, wywołać wrażenie, jakoby Niemcom, zamieszkałym w województwie pomorskiem działa się jakaś krzywda.

W atakach tych przoduje osławiony „Pomereller Tageblatt" który nie tak dawno pozwolił sobie stanąć w obronie Reichswehry w związku z akcją ukraińską, określając zarzuty skierowane pod adresem Reichswehry jako „unverschaemt" — bezwstydne. Pismo to w porozumieniu z centralą „Schulverein'ów" w Bydgoszczy sprowokowało strajk szkolny rodziców w Tczewie i w dalszym ciągu stara się jątrzyć i wywoływać tarcia. Tymczasem o jakiemkolwiek upośledzeniu ludności niemieckiej nie może być w danym wypadku mowy i skargi niemieckie są zupełnie bezpodstawne.

Agitatorom „Schulvereinu" poprostu się nie udało. Chcieli wciągnąć do szkoły niemieckiej przeszło 30 dzieci, które nie są wcale „deutschstaemmig" dzieci, które nie są z pochodzenia niemieckie. Wystarczy przytoczyć nazwiska rodziców dzieci, nad któremi postanowił „Schulverein" roztoczyć swą opiekę w szkole niemieckiej licząc na pobłażliwość społeczeństwa polskiego: Kłos, Radomski, Jarzyński, Kopicki, Sulewski, Gołębiewski, Pomnicki, Sacodrowski, Dybowski, Topolski, Nowiński, Piotrowicz, Czaja, Wiliński, Wiśniewski, Nagórski.

„Wici" Płowieckie

Stary to słowiański zwyczaj palenia ogni. Jeszcze w przedhistorycznych czasach pogaństwa w święta Godów i najkrótszą noc czerwcową płonęły ognie na wzgórzach i rozstajach.

Paleniem ognisk, pląsami i harcami wyrażali pogańscy przodkowie nasi swą radość(przy ognisku dawali upust swej ruchliwości i żywotności temperamentu. Z biegiem wieków zmieniał się cel niecenia ognisk u polskich plemion słowiańskich. W historycznych czasach palono ognie jako znak, że gotuje się wojenna wyprawa. Były to „wici ogniste", wzywające pospolite ruszenie do gotowości i zbiórki w oznaczonych miejscach. W epoce porozbiorowej i w dzisiejszej Niepodległej Rzeczypospolitej rzadko gdzie zachowała się tradycja palenia ogni na wzgórzach w świętojańską noc.

Dziwnym zbiegiem okoliczności stary, ginący zwyczaj, dziś istnieje poza granicami państwa naszego. W Anglji w pewnych dniach świąt narodowych, w rocznicę wielkich wydarzeń na wzgórzach płoną ognie jako symbol radości i siły.

Z okazji uroczystego obchodu 600-lecia bitwy pod Płowcami przypadającego w dzień 27 września br. Wykonawczy Komitet Obchodu zaprojektował palenie symbolicznych ogni na obszarze całej Rzeczypospolitej wieczorem 26 września. Ognie te staną się widomym łącznikiem całego narodu w obchodzeniu wielkiej dziejowej rocznicy, a zarazem ogólnem nawiązaniem do staro-słowiańsko-polskiej tradycji.

Niech tylko młodzież w każdej miejscowości Polski zada sobie trochę trudu przygotuje stos, który 26 b. m. o godz. 7 wieczorem zapali, a cała Polska rozbłyśnie ogniem — symbolem radości i potęgi.

Chojnice

— *Za krzywoprzysięstwo i oszustwo.* — Przed Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Borzyszkowskiemu z Kiedrowic, oskarżonemu o krzywoprzysięstwo i usiłowane oszustwo. W sierpniu ub. roku spłonęło oskarżonemu całe gospodarstwo wraz z martwym inwentarzem i zbiorami żniwnemi. Na skutek doniesienia pewnych osób, prokurator wytoczył synowi oskarżonemu akt oskarżenia o podpalenie. W styczniu odbyła się rozprawa sądowa, w wyniku której oskarżonego uwolnił sąd dla braku dostatecznych dowodów winy. Wyrok uwalniający został uprawomocniony. Na rozprawie tej zeznawał obecny oskarżony jako świadek pod przysięgą i stwierdził, że spaliło mu się około 100 ctr. żyta. Zaś po rozprawie dopuścił się usiłowanego oszustwa w ten sposób, że doniósł do Pom. Tow. Ubezp. w Toruniu, że spaliło mu się 100 ctr. żyta, przez co usiłował w błąd wprowadzić dane Tow. i przysporzyć sobie nieprawnie korzyści majątkowe.

W wyniku rozprawy sąd ustalił, że oskarżonemu nie spaliło się 100 ctr. a około 20 centnarów żyta, — a zatem oskarżony na rozprawie w dniu 8. 1. br. zeznał świadomie fałszywie, za co skazany został na jeden rok ciężkiego więzienia, utratę praw obywatelskich przez 5 lat i orzeczona zostało niezdolność zeznawania pod przysięgą w charakterze świadka.

Wobec tego, że udowodnionem zostało osk. że nie spaliło mu się 100 ctr. żyta, zatem usiłował popełnić oszustwo, podając do Tow. Ubezp. fałszywe dane, za co skazany został na 3 miesiące więzienia. Jako łączną karę orzeczono 13 miesięcy ciężkiego więzienia. Zasądzony zgłosił od wyroku tego apelację.

LIDZBARK

— **Zawody Klubu Kręglarzy „Siła".** W ub. sobotę odbyło się w kręgielni Hotelu Pod Trzema Koronami doroczne kręglowanie o godność króla. Po zaciętej i bardzo ciekawej grze wyniki były następujące: I. Ruciński Jan, królem na rok 1931/32. I. rycerzem p. Thomas Kazimierz. II. rycerzem p. Iwanowski Stefan. Premje zdobyli I. p. Ruciński na 50 p. II. St. Nadolny 48 p. III. p. Zastawny Michał 47 p. IV. p. Jakubowski 47 p. V. p. Thomas K. 47 p. VI. p. Iwanowski S. 46 p. VII. p. Poćwiardowski W. 44 p. VIII p. Teofil Szankowski 44 p. Po skończeniu gry odbyła się wspólna pogawędka, która się przeciągnęła do samego rana.

Klub Kręglarzy jest najruchliwszym towarzystwem w Lidzbarku i życzymy mu jak najlepszego rozwoju.

— **Włamanie.** Onegdaj włamali się nieznani sprawcy do mieszkania p. Schmidta w leśniczówce Dębowcu, skąd skradli bieliznę i ubrania łącznej wartości 700,— zł.

Śledztwo w toku.

— **Pożar tartaku. W dniu 21 września około godziny 5 rano wybuchł pożar w tartaku firmy „Tartaki i Handel Drzewny Sp. Akc. Zakłady Przemysłowe w Lidzbarku". Spaliło się całe urządzenie tartaku, oraz 4 samochody, z tych 3 p. Kazimierza Karbowskiego i 1 p. Rehmusa Alfonsa. Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy zł. Stratę za samochody pokryje ubezpieczenie. Zaś sam tartak niezbyt ubezpieczony, z powodu tego, że nie był czynny.**

W związku z pożarem rzuca się w oczy przykry fakt, że tut. obywatele niechętnie spieszą z pomocą Straży Pożarnej. Mimo, iż jest wyznaczonych trzech obywateli, którzy dostarczają konie do pożaru, nie stawił ich ani jeden i Straż Pożarna czekała pół godziny. Gdyby nie pomoc p. Burmistrza, który konie dostarczył byłby się ogień rozszerzył.

KRONIKA

sobota 26 września

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek Aurelji

Sobota Cyprjana

— Stan wody w Wiśle w dniu 24. 9.: Zawichost +2.14, Warszawa +2.75, Płock +1.08, Toruń +1.02, Fordon +1.17, Chełmno +0.98, Grudziądz +1.23, Korzeniewo +1.44, Piekło +0.70, Tczew +0.64, Einlage +2.68, Schiewenhorst +2,80.

— **Przewidywany przebieg pogody.** W dniu dzisiejszym rankiem pochmurno, opady, w ciągu dnia możliwe przejaśnienia. Chłodno.

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy dnia 30 b. m. włącznie dyżuruje apteka „Pod Orłem", Rynek Staromiejski.

Repertuar Teatru Miejskiego:

Piątek, 25. b. m. — Teatr nieczynny.

Niedziela, 27 b. m. o godz. 16 — „Roxy", o godz. 20 — „On chce się zabić".

Repertuar kin:

Światowid — „Hai-Tang" z Anną May Wong.

„Lux, ul. Strumykowa, „Z rozkazu księżniczki".

Palace — „Djabeł Oceanów".

Corso, Rynek Nowomiejski — „Skrzydlata flota".

Z miasta

— **Poranki „Bajek" K. Rychterówny dla dzieci szkolnych.** W piątek o godz. 11.30 w sali kina „Świtaowid" oraz w sobotę o godz. 11,30 w sali kina „Palace" opowie dzieciom szkolnym p. Kazimiera Rychterówna cudne bajki: „O myszce co miała długi ogon" (podług angielsk. Fr. Arnstajnowej; 2) balu u pani żaby — J. Chrząszczewskiej; przygody małego murzynka i czterech łakomych tygrysów — Zofji Rogoszówny; O malutkim słoniu — R. Kiplinga; Boćki nieuki — B. Hertza; Deszczyk majowy — L. Staffa; Pawełek wiercipięta; W pustyni i puszczy (fragment) H. Sienkiewicza. Dzieci udadzą się do kin pod opieką swych nauczycieli. Bilet wstępu 0,30 zł.

— **Najechany przez samochód.** Na ul. Chełmińskiej u wylotu ul. Szewskiej najechany został wczoraj w godzinach południowych przez samochód PM 51300 rowerzysta Rudolf Kurowski. Skutkiem najechania K. odniósł lekkie okaleczenia, rower został uszkodzony.

— **Zaginął 14-letni chłopiec.** W tych dniach zbiegł z domu rodzicielskiego 14-letni Sylwester Orłowski (ul. przy Rzeźni 48). Ponieważ dotychczas nie powrócił, a miejsce pobytu jest nieznane, rodzice zbiega zawiadomili policję, która wdrożyła poszukiwania.

— **Z życia strzeleckiego na Mokrem.** W ub. sobotę, dn. 19 września b. r. odbyło się na Mokrem w lokalu własnym zebranie Oddziału III Z. S. Zebraniu przewodniczył prezes powiatu grodzkiego p. K. Chorąży. Po zagajeniu zebrania i odczytaniu protokółu zabrał głos ob. prezes powiatu grodzkiego, przedstawiając zebranym w krótkich słowach program i plan pracy Z. S., kładąc nacisk na cele i ideologję organizacji Z. S. W dyskusji poruszano kwestje niemieckie na terenie Polski. Następnie został wybrany Zarząd, w skład którego weszli obywatele zasłużeni na polu pracy społecznej. Po wybraniu Zarządu przyjęto szereg nowych członków, poczem omawiano w ogólnych zarysach program pracy w Oddziale III. Po wyczerpaniu się porządku obrad przewodniczący solwował zebranie, wznosząc okrzyk na cześć Rzplitej i Marszałka Polski.

— **Wycieczka krajoznawcza.** Polskie Tow. Krajoznawcze Oddz. w Toruniu urządza w niedzielę dnia 27 bm. ostatnią wycieczkę krajoznawczą do Włocławka. Wyjazd o godz. 8.02 rano. W związku z tą wycieczką połączone jest wzięcie udziału w uroczystości 600-letniej rocznicy bitwy pod Płowcami i sypanie kopca pamiątkowego. Zapisy przyjmuje drogerja „Sanitas" — p. Sikora ul. Szeroka 17 do dnia 23. bm. przy wpłacie 5 zł. Goście wprowadzeni mile widziani.

— **Noc baloników.** Tłoczno, gwarno i wesoło w Esplanadzie. Wielka noc baloników. Ludziska uciekają od codziennej szarzyzny życia. Uciekają od trosk na chwil kilka bodaj. Muzyka oszałamia, każe zapomnieć. Płyną tony nieśmiertelnego walca. Symfonja niebieskiego dymku i roztańczonych par. Gong. 9 teraz proszę państwa — clou naszego programu! Duet Les L'ardy. Na sali cisza. Wszystkie oczy zwrócone na parę znakomitych artystów. Tańczą wspaniale. Każdy taniec, każdy występ. wywołuje burzę oklasków. Brawo, brawo, bis. Na resztę programu składają się występy siòstr Anilla — ładne kostjumy i Katji Masłowej (trochę trywialne). I znowu muzyka. Roztańczone pary. Szary świt przypomina

Organizacyjne zebranie Rady Wojewódzkiej BBWR

W dniach 26 i 27 września b. r. odbędzie się w Toruniu w sali „Dworu Artusa organizacyjne zebranie Rady Wojewódzkiej B. B. W. R.

W pierwszym dniu, t. j. w sobotę, obradować będą poszczególne sekcje. Zebranie poprzedzi nabożeństwo, odprawione w niedzielę o godz. 10 w kościele N. P. Marji. Obrady rozpoczną się w niedzielę o godz. 11-tej w sali „Dworu Artusa".

Porządek obrad jest następujący: a) zagajenie zebrania przez prezesa Rady Wojew.; b) przemówienia przedstawicieli władz; c) referat przedstawiciela Prezydjum B. B. W. R. z Warszawy; d) referat organizacyjny kierownika Wojewódzkiego Sekretarjatu B. B. W. R.; e) dyskusja; f) godz. 15: zamknięcie zebrania.

Nie otwierać drzwi w czasie biegu pociągu

8 letni chłopiec wypadł z pociągu

W dniu wczorajszym w godzinach południowych pasażerowie pociągu, zdążającego z Bydgoszczy do Torunia byli świadkami tragicznego wypadku, którego ofiarą padł 8 letni uczeń szkolny Edmund Rumiński, zam. w Przyłubie Kraińskim.

Chłopiec jadący z Solca, gdzie uczęszczał do szkoły, do Przyłubia Kraińskiego, **wypadł w pobliżu stacji kolejowej Przyłubie Kraińskie z będącego w biegu pociągu.** Pociąg natychmiast zatrzymano i po prowizorycznem opatrzeniu ran odwieziono nieszczęśliwego pociągiem do Torunia. Zawezwana karetka pogotowia, zabrała go do lecznicy miejskiej. Rumiński, jak stwierdzono, **odniósł poważne obrażenia głowy oraz złamanie nogi.** Stan jego jest dość poważny.

Przypuszcza się, że chłopiec **przez nieostrożność otworzył drzwi będącego w biegu pociągu w chwili,** gdy pociąg zbliżał się do stacji i **wypadł z pociągu.**

Tragiczny ten wypadek winien być przestrogą dla dzieci szkolnych, które często, jak już zauważono, otwierają drzwi, kiedy pociąg jeszcze znajduje się w pełnym biegu.

—o—

4 pułk lotniczy zdobywcą pierwszej nagrody w centr. zawodach lotniczych

W Centralnych dwudniowych wojskowych zawodach lotniczych, które odbyły się w tych dniach, **pierwszą nagrodę zdobył 4 pułk lotniczy w Toruniu.**

Zwycięska załoga 4 pułku lotniczego w składzie: obserwator ppor. **Jarząbek** i sierżant pilot **Marciniak,** zdobywając pierwsze miejsce, prócz nagród indywidualnych, otrzymała nagrodę przechodnią dla swej eskadry, ufundowaną przez Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Poznaniu. Nagroda ta może być zdobyta na własność eskadry po 3krotnem zdobyciu pierwszego miejsca w zawodach centralnych w rozpiętości 6 lat, przez załogi tej samej eskadry.

Uroczyste wręczenie nagrody eskadrze 4 pułku lotniczego nastąpi w tych dniach.

W ub. środę odbyło się w kasynie oficerskim I p. lotniczego w Warszawie uroczyste zamknięcie centralnych wojskowych zawodów lotniczych i rozdanie nagród indywidualnych.

Oprócz I nagrody na 17 zawodników druga załoga 4 p. lotn. zdobyła 4 miejsce.

Tegoroczne centralne zawody lotnicze stały się prawdziwym tryumfem naszych pilotów. Toruński 4 pułk lotniczy może być dumnym, że w gronie swych oficerów ma tak dzielną młódź lotniczą.

—o—

Toruń bierze udział w wystawie Płowieckiej w Włocławku

Z okazji 600 lecia bitwy pod Płowcami urządza Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddział Kujawski łącznie z Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej wystawę historyczno-wojenną, która zobrazuje historję samej bitwy pod Płowcami, w której Władysław Łokietek odniósł walne zwycięstwo nad krzyżactwem, a ponadto historję zbroji i oręża począwszy od czasów przedhistorycznych do wieku obecnego.

W wystawie tej, jak się dowiadujemy, weźmie również udział Muzeum Toruńskie, które zasili wystawę szeregiem niezmiernie ciekawych eksponatów. Muzeum Toruńskie wystawi militarja przedhistoryczne i średniowieczne, z okresu poprzedzającego bitwę pod Płowcami oraz z okresu późniejszego, ponadto militarja krzyżackie, numizmatykę i medaljerstwo związane z walkami z krzyżakami.

Echa masowego zatrucia robotników zepsutem mięsem

W lipcu r. b. zanotowano w majątku Piątkowo w pow. wąbrzeskim masowe zatrucie zepsutem mięsem, zatrudnionych tam robotników sezonowych, skutkiem czego jeden z robotników zmarł. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia się zepsutem mięsem. Te same objawy zatrucia stwierdzono u reszty chorych.

Sprawa ta znalazła się ostatnio na wokandzie Sądu Okręgowego. Pod zarzutem spowodowania śmierci z niedbalstwa znaleźli się na ławie oskarżonych: W. Kubacki dzierżawca majątku Piątkowo, Ignacy Łabichów robotnik, oraz Wiktorja Sztymborska kucharka i Gertruda Motołówna, pomocnica gospodyni. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim wymienionym, że świadomie wydawali robotnikom mięso pochodzące ze zdechłych cieląt. Według przewodu sądowego, mięso zdechłego cielaka wydała oskarżona Motołówna Sztymborskiej, która zużyła je do potraw, przeznaczonych dla robotników sezonowych, którzy po spożyciu mięsa masowo zachorowali.

Po przesłuchaniu oskarżonych i po wysłuchaniu opinji lekarzy-rzeczoznawców, Sąd zamknął przewód sądowy, zapowiadając ogłoszenie wyroku w sobotę 26 b. m.

Trybunałowi przewodniczył sędzia S. O. Nawrocki, oskarżał prokurator Małecki, oskarżonych bronił adwokat Przysiecki.

Ruch towarzystw

— **„Dzwon" Toruń.** Zbiórka śpiewaków w sobotę, dnia 26 b. m. o godz. 16 na ul. W. Garbary celem wzięcia udziału w pogrzebie członka naszego ś. p. A. Błażejewicza. Proszę o liczny udział. Prezes.

— **Baczność Strzelcy!** Zbiórka wszystkich członków pododdziałów pieszego, konnego, rezerwistów oraz członków wspierających w dniu 27 września b. r. o godz. 9-tej w lokalu własnym Oddz. nr. 1 przy ul. Poniatowskiego. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe. Prezes i Komendant

— **Oddział II-gi Zw. Strzeleckiego.** W niedzielę, dnia 27 września b. r. odbędzie się zbiórka członków czynnych i wspierających o godz. 9,30 w świetlicy Oddziału, ul. Bydgoska 45 celem wzięcia udziału w mszy św. i zlocie Grodzkim Zw. Strzeleckiego. Obecność członków obowiązkowa. Zarząd.

— **Baczność Marynarze!** W poniedziałek, dnia 28 września odbędzie się o godz. 19 nadzwyczajne zebranie byłych marynarzy przy ul. Bydgoskiej 45 I ptr. lewo. Obecność stowarzyszonych marynarzy ze względu na ważność porządku obrad jest konieczna. Sympatycy

Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym

W ubiegły piątek w sali Ratusza odbyło się zebranie konstytucyjne Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym, który ma być ogniwem w ogólnopaństwowej akcji rządowej pomocy bezrobotnym. Zebraniu przewodniczył prezydent miasta p. Bolt.

Wiadomość o powołaniu do życia komitetu lokalnego podajemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego. Szerszego sprawozdania z posiedzenia nie możemy umieścić, gdyż przewodniczący komitetu p. prezydent Bolt nie uważał za stosowne uwiadomić naszej redakcji o mającem odbyć się zebraniu.

Zjazd grodzki oddziałów Zw. Strzelec.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 27 b m. odbędzie się w Toruniu w salach Wenecji (dawniej Park Wiktorja) zjazd grodzki wszystkich Oddziałów Związku Strzeleckiego. Zjazd poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym. Po zjeździe o godz. 16-tej odbędzie się w salach Wenecji wielka zabawa połączona z loterją fantową i t. d.

Turniej tenisowy o Mistrzostwo Armji

Z powodu deszczu początek turnieju tenisowego o mistrzostwo Armji został przesunięty na godzinę 9 rano w piątek, dnia 25 września br. Uczestnicy turnieju proszeni są o punktualne stawienie się bez względu na pogodę. W razie deszczu turniej zostanie rozegrany w hali krytej Szkoły Podchorążych Artylerji.

—o—

Za ratowanie ginących

P. Wojewoda Pomorski przedstawił do odznaczenia medalem za ratowanie ginących Stanisława Otwinowskiego, akwizytora „Dnia Pomorskiego", który w lipcu b. r. z narażeniem życia pospieszył na ratunek tonącej w Wiśle Cz. Zielaskowskiej.

Wypadek, o którym mowa, miał przebieg następujący: w dniu 12 lipca 1931 r. około godziny 15 ś. p. Antonina Stankiewicz i Cz. Zielaskowska, kąpiąc się w Wiśle, poczęły tonąć, porwane silnym prądem na głębię. Na ratunek rzuciło się dwóch oficerów, z których jeden ś. p. kpt. Pianowski utonął, drugi ledwie się uratował. Będąc daleko od miejsca wypadku, Stanisław Otwinowski przybiegł na pomoc i w ostatniej chwili uchwycił tonącą Zielaskowską, która już straciła przytomność w odległości około 100 mtr. od brzegu i zaczął ją ciągnąć do brzegu. Po chwili przybyła mu łódka z pomocą. W miejscu, gdzie zdarzył się wypadek, Wisła była głęboka około 6 metrów. Zaznaczyć należy, że Wisła jest w tem miejscu bardzo głęboka i prąd jest tam silny, co w dużym stopniu akcję utrudniało. Dowodem tego jest fakt, że jeden z oficerów, który pospieszył na ratunek, utonął.

Bohaterskiego wybawcę, który, nie zrażony tragiczną śmiercią oficera, pospieszył na ratunek, spotka zasłużone uznanie.

Z sali sądowej

Złodziejka w roli służącej

Znana na gruncie w Bydgoszczy złodziejka Gertruda Gryglewska obrała sobie m. in. również nasze miasto jako teren operacyjny.

Zgłaszała się do różnych domów w charakterze służącej, a po kilkudniowym pobycie w domu chlebodawców okradała ich i ulatniała się. W ten sposób popełniła w Toruniu szereg kradzieży, aż wreszcie wpadła w ręce policji i w dniu wczorajszym znalazła się na ławie oskarżonych przed tut. Sądem Okręgowym.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd wymierzył sprytnej złodziejce łączną karę 2 lat ciężkiego więzienia, przyczem pozbawił ją praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Oskarżona na wniosek prokuratora odprowadzona została z ławy oskarżonych do tut.

Z teatru

„On chce się zabić"

W sobotę, dnia 26 b. m. o godz. 20-tej odbędzie się w Teatrze Miejskim premjera pełnej szampańskiego humoru krotochwili w 4 aktach Beera p. t. „On chce się zabić".

W doskonałej tej, o nieprzeciętnej akcji sztuce, znajdzie pole do popisu nasza ulubiona para aktorska pp. Janina Porębska i dyr. Benda. W dalszej obsadzie ujrzymy pp. Królikowską, Kozłowską, Lenczewskiego, Jaworskiego, Cornobisa, Małkowskiego, Dębowicza, Jejdego oraz nowo przyjętych dla naszej sceny Helenę Chaniecką i Władysława Mańczę. Reży-

Podgórz

— *Sekcje niesienia pomocy bezrobotnym.* W ub. numerze podaliśmy obszernie wynik wyboru komitetu parafjalnego. Parafja podgórska rozciąga się na szereg okolicznych gmin i z tego powodu utworzono na tem samem zebraniu 7 sekcji gminnych i to następujące: 1) Dybowo. 2) Kozibór - Nieszawka. 3) Rudak. 4) Stawki, 5) Brzoza - Czernicwice. 6) Otłoczyn, 7) Podgórz - Piaski.

Osobowy skład tych sekcji jest: w Dybowie: pp. Zawadzki, Proch Nickel i Sarliński w Nieszawce: pp. Koźlikowski, Rutynowski, Heise, Dobslaff, Schulz i Juda; w Rudaku: pp. Dąbrowski, Bagiński, Wybusz, Tad. Dandelski i Ginter; w Stawkach: pp. Szaj, Schmidt, Merczyński, Maciejewski i Nędza; w Brzozie: Kroenig, Modrzejewski, Trenke i Czempczyński; w Otłoczynie: pp. Bakierowski, Grzela, Piasecki, M. Maj, Fr. Maj, Hamermeister i Tafliński; w Podgórzu: pp. Stamirowski, Z. Wierzchowski, Joeck. J. Kowalski, Hildebrandt M. Noga, Huebner, Rzepkiewicz, Berner, M. Deutsch, Dr. Balewski i Jakubowski. Poszczególne sekcje przeprowadzą w ciągu najbliższych dni rejestrację bezrobotnych oraz potrzebujących pomocy.

Powiat toruński

— *Zw. Strzelecki w Otłoczynie.* W dniu 20 bm. odbyło się o godz. 14 w lokalu ob. Dolatowskiego w Otłoczynie zebranie organizacyjne Zw. Strzeleckiego. Prócz obywateli miejscowych przybyli na powyższe zebranie ob. Oddziału Zw. Strz. Brzozy. Zebranie zagaił ob. prezes powiatu grodzkiego Kazimierz Chorąży. Po zagajeniu wygłosił prezes dłuższy referat, w którym zaznajomił zgromadzonych obywateli szczegółowo z historją Strzelca, jego zadaniem celem i ideologją. Bardzo żywo omawiał ob. prezes powiatu grodzkiego obecną chwilę, którą przeżywa nasze Państwo. Dając zebranym kilka przykładów z pola pracy społecznej państw ościennych, żywo i przekonywująco podkreślił ważność istnienia potrzeb Państwa. Po referacie wyłoniła się żywa dyskusja w sprawach aktualnych. Następnie został wybrany Zarząd, w skład którego weszli członkowie miejscowej straży pożarnej, która gremjalnie stawiła się na zebranie organizacyjne, zapisując się na członków Zw. Strz., gospodarze miejscowi i urzędnicy państwowi. Zebranie zakończono „Rotą" i okrzykiem na cześć Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Należy spodziewać się, że nowo powstała placówka na terenie pow. toruńskiego pomyślnie rozwijając się będzie pracowała dla chwały Bożej i Ojczyzny.

— *Dźwierzno niesie pomoc bezrobotnym.* Dnia 20 bm. odbyło się w Zelgnie pow. toruńskiego zebranie parafjan Dźwierznieńskiej parafji, w celu zawiązania komitetu parafjalnego do niesienia materjalnej pomocy bezrobotnym.

Zebranie zagaił dłuższem, bardzo serdecznem i treściwem przemówieniem ks. proboszcz Pellowski. przewodniczył wójt p. Domachowski, protokułował p. inż. Diffenbach, ławnikami byli pp. Pokrywka i Przytuła. W dyskusji przemawiali pp. Domachowski, d'Erceville, Pellowski, Baryczko, Nelkowski, Salomon i inni.

Do komitetu wybrano pp. Przytułę z Zelgna, Błądka z Zajączkowa, Nelkowskiego ze Świętosławia, Szczepińskiego z Szerokopasia, Grzybowskiego z Bocienia, d'Erceville'a z Dźwierzna, Pokorskiego Ludwika z Liznowa, Truszczyńskiego z Dźwierzna, Kościa z Zelgna i p. inż. Diffenbacha z Dźwierzna.

Zbiórka odbędzie się w październiku.

Lubawa

— *Pastwą płomieni.* Dnia 13 bm. około godz. 22 powstał pożar w zabudowaniu rolnika Karczewskiego Aleksandra w Tereszewie Ogień zniszczył stodołę wraz z słomą i rozmaitemi sprzętami rolniczemi oraz drewutnię wyrządzając szkodę na sumę około 5000 zł. W drewutni spaliły się rozmaite narzędzia stolarskie i drzewo użytkowe, które były własnością deputatnika Berenta Jana. Przedmioty te przedstawiały wartość 2000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

— **Znowu pożar.** W nocy na 13. bm. około godz. 24-ej powstał pożar w zabudowaniu Rudzińskiego Józefa w Tomaszewie. Ogień zniszczył stodołę wraz z zbożem, maszynami i innemi sprzętami rolniczemi, wyrządzając szkodę na sumę 5.000 zł. Spalony objekt był ubezpieczony w Pom. Tow. Ubezpieczeń w Toruniu na łączną sumę 4,558 zł. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Zabili matkę
w chwili karmienia niemowlęcia
Napad rabunkowy w Lubczy pod Sępolnem

W nocy na 24 b. m. o godz. 2 przybyło do zabudowania rolnika Ciepłucha Leona w Lubczy pow. sępoleński dwóch nieznanych osobników w zamiarze dokonania napadu rabunkowego. Ciepłuch, spostrzegłszy osobników na swojem podwórzu, oddał do nich z mieszkania przez okno 1 strzał z fuzji, raniąc przypuszczalnie jednego z nich. W odpowiedzi na to jeden z napastników oddał przez okno do mieszkania 5 strzałów z rewolweru i zastrzelił 24-letnią córkę Ciepłucha, Martę, która w czasie tym karmiła 3-miesięczne dziecko w kołysce obok łóżka. Następnie bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku.

Za zbrodniarzami zarządzono pościg.

Ujęcie szajki przemytników pod Bydgoszczą

Dnia 21 b. m. wieczorem posterunkowy Kałka z posterunku P. P. Bydgoszcz lustrując poruczony sobie rewir w lesie Bocianowo, natknął się na dwóch podejrzanych mężczyzn i jedną kobietę, taszczących pokaźnych rozmiarów paczki. Na widok posterunkowego jeden z osobników chyżym susem skoczył w bok i znikł wraz z trzymaną w ręku walizą w zagajniku. Pozostali, obdarzeni mniej bystrą orjentacją i mniejszym darem podejmowania błyskawicznej decyzji, zastanawiali się przez krótką chwilę, jak się wobec niespodziewanego zjawienia się przedstawiciela władzy zachować.

Czas ten starczył posterunkowemu Kałce na przychwycenie skonsternowanej pary, którą z tobołkami odprowadził na posterunek. Przy rewizji znaleziono w walizce nadobnej niewiasty 50 cygar pochodzenia niemieckiego, bieliznę damską i 2 pary pończoch. Zarządzona natychmiast obława za trzecim osobnikiem uwieńczona została pomyślnym rezultatem, bowiem zdołano go przychwycić w chwili, gdy zamierzał chyłkiem opuścić las. W walizie, którą osobnik ów z nadzwyczajną pieczołowitością niósł ze sobą, znaleziono aż 1200 cygar wyrobu niemieckiego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszyscy troje, których nazwiska ze względu na toczące się jeszcze śledztwo trzymane są w tajemnicy, należeli do dobrze zorganizowanej szajki przemytników niemieckich wyrobów tytoniowych.

Władze śledcze mają nadzieję, że wkrótce uda im się ujawnić i resztę członków bandy przemytniczej.

Z życia kupiectwa
Przed Walnym Zjazdem w Swieciu

W ubiegły wtorek, dnia 22 września br. odbyły się w Centrali Związku Towarzystw Kupieckich, obrady Zarządu Głównego Związku, na których ustalono szczegółowy program Walnego Zebrania Delegatów, *mającego się odbyć dnia 4 października rb. w Świeciu.*

Obrady naczelnych władz Związku, będą nosiły w roku obecnym charakter ściśle wewnętrzno-organizacyjny, ograniczając się do sprawozdania Zarządu Głównego z działalności rocznej, uchwalenia preliminarza na rok 1931-32, uzupełniającego wyboru Zarządu Głównego i uchwalenia rezolucyj.

Na Walnem Zebraniu Delegatów wygłosi Dyrektor Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu *p. Brunon Sikorski referat p. t. „Wpływ karteli na polskie życie gospodarcze."*

Wśród licznych spraw omawianych na Zarządzie, specjalnie szeroko dyskutowano nad regulaminem dla Towarzystw, i uchwalono go w ostatecznej redakcji.

Tematem obrad były również rezolucje o charakterze ogólnym i branżowym, które specjalna Komisja wnioskowa pod przewodnictwem p. Samolińskiego ma przedstawić na Walnem Rocznem Zebraniu Delegatów.

Obradom przewodniczył w zastępstwie prezesa p. Tadeusza Marchlewskiego, Wiceprezes Związku p. Januszkiewicz z Torunia.

SĘPOLNO

— *Z życia inwalidów w Wałdowie.* W dniu 20 bm. odbyło się w Wałdowie zebranie inwalidów wojennych na którym referowali pp. Soborski i Springer z Sępolno o sprawach inwalidzkich.

— *Z Bractwa Kurkowego.* W ub. niedzielę odbyło się w strzelnicy Bractwa zakończenie tegorocznych strzelań. Tym razem strzelano o order wędrowny i ordery pamiątkowe. Order wędrowny oraz order fundowany przez rycerza jubileuszowego br. Kesterke z Bydgoszczy zdobył brat Bukolt. I nagrodę otrzymał br. Reichwalt, II br. Wachholz. III br. Bukolt. Prócz powyższych otrzymali jeszcze br. A. Gliszczyński, Frase i K. Brandt ordery.

Po przemówieniu prezesa brata Weltera wręczył kapitan brat Buda zdobywcom owe ordery. Po rozdaniu orderów zabrał prezes brat Welter powtórnie głos żegnając się z braćmi do następnego roku wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta i I-go Marszałka.

— *Zebranie Zw. Oficerów Rezerwy* odbędzie się w sali posiedzeń Sejmiku Powiatowego w poniedziałek dnia 28 września br. o godz. 18,15.

— *Pomóżmy!* Nietylko z jednej miejscowości, lub jednego kraju, ale z całego świata dochodzi nas wieść o biedzie i załamaniu finansowem. W mieście naszem również bezrobocie i niemożność znalezienia zarobku co raz szersze roztacza kręgi. Obawiać się należy, że z nadejściem zimy znaczna ilość rodzin, nie będzie miała co jeść, przy czem się ogrzać. Nie wolno nam jednak stanąć z załamanemi rękami i ulec rozpaczy. Chrześcijańskie miłosierdzie nakazuje nam zrobić wszystko to, co jest w naszej mocy, a ufność w Opatrzność Bożą dać nam winna siły, by stanąć do akcji ratunkowej. W tym celu zwołano w sobotę wieczorem do Domu Katolickiego zebranie komitetu niesienia pomocy biednym bezrobotnym. Pod przewodnictwem zastępcy Burmistrza p. Gołębiewskiego rozpatrywano ważność sprawy, dzieląc miasto na rejony, w których członkowie komitetu w najbliższych dniach zbierać będą fundusze i środki na wyżywienie bezrobotnych. Prosi się więc, by Szanowne Obywatelstwo w zrozumieniu doniosłości sprawy nie poskąpiło ofiar, a gdy z serca je damy, ściągną niewątpliwie błogosławieństwo na rodziny i domy nasze.

— *Kurs szkoły gospodarczej.* W dniu 1 października br. rozpocznie się w Kamieniu w klasztorze sióstr Elżbietanek półroczny kurs szkoły gospodarczej. Na kursie młodzież żeńska ma okazję nauczenia się gotowania, prasowania, kroju i szycia bielizny oraz robót ręcznych.

— *Cyganie przy „pracy".* W nocy na 19 bm. dokonano włamania do mieszkania wdowy Augusty Log w Nowymdworze. Złodzieje zabrali większą ilość ubrań damskich, bieliznę oraz około 30 metrów płótna. Podejrzani o kradzież są cyganie, którzy w ostatnich dniach grasowali w okolicy Nowego dworu. Policja przeprowadza energiczne dochodzenia.

Dobrzyń nad Drwęcą

— *Reorganizacja Oddz. Zw. Strzeleckiego.* W ub. tygodniu odbyło się u nas reorganizacyjne zebranie Oddz. Zw. Strzeleckiego. Po udzieleniu absolutorjum staremu zarządowi przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: burmistrz Drabczyński jako prezes, Sieczkowski jako komendant i nauczyciel Wojciechowski jako referent. Mamy nadzieję, że nowy zarząd wykaże więcej sprężystości i energji.

Tranzakcje na ziemiopłody

Pomorska Izba Rolnicza komunikuje o następujących tranzakcjach handlowych na ziemiopłody franco stacja załadowcza. Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg.

Dnia 15 września 1931 r. 30 tonn jęczmienia browarnianego dobrej jakości zł. 22, — za 100 kg. w pow. gniewskim.

Dnia 16 września 1931 r. 12,5 tonn żyta wierzbińskiego, dobrej jakości 20,— zł. za 100 kg. w pow. Toruńskim:

Dnia 17. września 32 r. 20 tonn jęczmienia dobrej jakości zł. 17,— za 100 kg. w pow. chojnickim.

Dnia 19. września 31 r. 7 tonn jęczmienia, dobrej jakości, loco spichlerz z dostawą natychmiastową 16,— zł. za 100 kg. 5 tonn owsa, dobrej jakości, loco spichlerz z dostawą natychmiastową 18,50 zł. za 100 kg. w pow. wąbrzeskim.

Kowalewo

— *Osobiste.* Dnia 21 bm. powrócił z sześciotygodniowych ćwiczeń wojskowych prezes BBWR p. Gierszewski. Niezawodnie praca pójdzie znowu swoim torem.

— **Zebranie Zarządu chóru męskiego „Moniuszko".** Dnia 19 września br. odbyło się zebranie tutejszego chóru w sali p. Schreibera. Przewodniczył prezes p. Bartoszewicz. Uchwalono repertuar na najbliższe 3 miesiące, a szczegółowo ułożono program zabawy, przeplatanej występami komika i chóru miejscowego, który wykona szereg pieśni „Lachmanna". Chór „Moniuszko" był nieczynny podczas feryj letnich, z powodu wyjazdu członków na wakacje. Dyrygentem wspomnianego chóru jest p. Ignatowski, nauczyciel miejscowej szkoły. Pomimo przerwy, członkowie stawili się gremjalnie. Chór występował częstokroć na uroczystościach narodowych, zwłaszcza tych, na których „Cecylja" udziału brać nie chciała. Pomimo tego, że Ks. Proboszcz postarał się o dobrego organistę, a zarazem dyrygenta „Cecylji", chór „Moniuszko" nie podupadł.

Członkom chóru „Moniuszko" jak również Zarządowi życzymy pomyślności w dalszej pracy, pocieszając ich również, że najprawdopodobniej ten nowy organista, na własną prośbę odchodzi z Kowalewa. Cześć pieśni

— *Zebranie Związku Strzeleckiego.* Dnia 19 bm. odbyło się zebranie Związku Strzeleckiego, pod przewodnictwem prezesa p. sędziego Lewickiego. Po zagajeniu omawiano sprawę ćwiczeń, które mają się odbywać dwa razy tygodniowo oraz strzelanie z broni małokalibrowej każdej niedzieli po południu. Na porządku dziennym była poruszona sprawa umundurowań strzeleckich.

Sprawę tę tutejszy zarząd chce załatwić w najbliższym czasie i to w ten sposób, że zakupi takowe z funduszu wyłożonego przez członków wspierających. Związek tutejszy liczy 20 członków czynnych.

—o—

Tuchola

— **Niedyskrecje z Kęsowa.** Od jednego z czytelników naszych w Kęsowie otrzymaliśmy list, w którym donosi nam, iż jeden z miejscowych Polaków, który winien służyć przykładem dla całej wsi, czyni wszelkie zakupy zamiast u polskiego kupiectwa, u żyda sklepikarza, co wywołuje wśród miejscowego obywatelstwa liczne wyrazy oburzenia. Niemniej oburzenie wywołał fakt, iż pan ten mając łąkę do użytku, wydzierżawił ją Niemcowi jakby nie było reflektantów Polaków.

Narazie nie zamieszczamy nazwiska tego pana, mając nadzieję, że uzna on słuszność powyższych wywodów i zmieni swój tryb postępowania.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 24 IX 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.		8.91—8,89
DEWIZY.		
Belgja		—
Białogród		15.75—15.71
Gdańsk		173.55—173,12
Holandja		—
Kopenhaga		—
Londyn		—
Nowy York		8 925—8.905
Nowy York telegr.		8,929—8.909
Paryż		35 15—35,05
Praga		26,44½—26,38
Sztokholm		—
Szwajcarja		174,20—173,77
Wiedeń		125,40—125,09
Włochy		45,30—45.18
Berlin (w obrotach nieofic.)		

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 24. IX, 1931.

Pszenica nowa	216—219
Żyto nowe	189—191
Jęczmień ozimowy nowy	—
Jęczmień przem. pastewny	—
Owies marchijski	137—144
Mąka pszenna	26,75—32,50
Mąka żytnia 70%	26,25—29,00
„ „ 60%	—
Otręby pszenne	10.50—10.75
Otręby żytnie	9 25— 9.50
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	20 00—27.00
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	—
Kuchy lniane	—
Wytłoki suche krajowe	6.30—6,40
„ Soja	11.30
Ziemniaki jadalne białe	1,20—1,30
„ „ czerw.	1.30—1,40
„ „ żółte	1.30—1,40

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 24 IX. 1931 r.

Żyto nowe suche	21.50—22 00
Pszenica	20.00—21.21
Jęczmień browarniany	23.50—24.50
„ zwycz. przemiał	19.50—20.50
Owies pastewn.	19 50—20.50
Mąka żytnia	—
„ „ 65%	33.00—34.00
„ pszenna 65%	31.50—33.50
Otręby żytnie	12.50—13.25
„ pszenne	11.75—12.75
Rzepak	28.00—29.00
Ziemniaki jadalne	2,30— 2.50
Groch Wiktorja	22.00—25.00

Programy radjowe

Piątek, 25 września 1931 r.

Warszawa: 11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak.; 12.10—13.10 Muzyka z płyt gramofon.; 13.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.; 14.50 Kom. gospodarczy; 15.25—15.45 „Pijaństwo i pijący w utworach Szekspira“, wygł. dr. St. Kopczyński; 15.45 Kącik krótkofalowy; 15.55—16.30 Muzyka z płyt gramof; 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16.45 Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków; 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim, wygł. lektor p. L. Roquigny; 17.15—17.35 Muzyka z płyt gramof; 17.35 Odczyt; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Feljeton p. t. „Za Niemen“, wygł. p. mjr. A. Borkiewicz; 19.35—19.40 Muzyka z płyt gramof.; 19.40 Giełda rolnicza; 19.55 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.; 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.10 Komun. sportowy I.; 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. Wyk.: Ork. filh., W. Bierdiajew (dyr.) i Sz. Goldberg (skrz.); 22.30 Dodatek do Pras. Dz. Radj.; 22.35 Kom. sport.-lotniczy; 22.40 Komunikaty: meteorol. Głów. Kojsk. St. Met. dla komun. lotn., sport. II i policyjny; 22.50—24.00 Muzyka tan. ze Lwowa.

18.00 **Lwów.** Muzyka lekka.

18.00 **Poznań.** Koncert popołudniowy.

19.40 **Kraków.** „Współczesne malarstwo francuskie“, wygł. dr. J. Brzękowski.

22.50 **Kraków.** Koncert solistów.

HUMOR

PRAWO FIZYCZNE.

— Tatusiu, dlaczego w lecie dnie są długie, a w zimie krótkie?

— Dlatego, dziecko, że pod wpływem ciepła wszystko się rozszerza, pod wpływem zaś zimna wszystko się kurczy.

OGŁOSZENIE.

Stosownie do postanowień artyk. 25, 26 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz Ust. R. P. Nr. 23 z dnia 5 marca 1928 poz. 202) Komisarjat Rządu w Gdyni ogłasza o przystąpieniu do sporządzania planu zabudowy osiedla Oksywie — gminy Miasta Gdyni. Obszar objęty planem obejmuje obręb katastralny byłej gminy wiejskiej Oksywie.

Zainteresowani mogą zaznajamiać się z planem zabudowania w ciągu 14-stu dni od dnia następnego po ukazaniu się niniejszego ogłoszenia w Monitorze Polskim w pokoju M 18 Komisarjatu Rządu w Gdyni — przy ulicy Starowiejskiej. W ciągu następnych 7-miu dni — zainteresowani mogą zgłaszać wnioski dotyczące zabudowania obszaru wymienionego powyżej.

Gdynia, dnia 17 września 1931 r.

Za Komisarza Rządu:
(—) T. Piaskiewicz,
Naczelnik Wydz. Technicznego.

UCHWAŁA. W sprawie postępowania upadłościowego do majątku dłużnika Zygfryda Seefelda w Czerwinsku na skutek wniosku dłużnika upadłego o zawarcie ugody przymusowej wyznacza się termin do zawarcia ugody na dzień 13 listopada 1931 r. godzina 10. Wniosek ugodowy wraz z oświadczeniem wydziału wierzycieli wyłożony jest w Sokretarjacie Sądu upadłościowego celem dania możności wglądu interesowanym.

3. N. 2/30. 1156

Nowe, dnia 17 września 1931 r.

Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Nowejwsi p. Toruń, rola pastwiska, łąka i las, o powierzchni 23 ha, 33 a, 14 m², dom mieszkalny z chlewem, podwórzem i ogrodem domowym, stodołą, chlew z szopą o rocznej wart. użytkowej 75 mk. i 31.11 talarów czystego dochodu gruntowego, zapisana w księdze gruntowej Nowawieś k. 25 na imię Ewalda Beyersdorfa, rolnika z Nowejwsi zostanie dnia 30. XI. 1931 r., o godz. 11 przed poł. wystawioną na przetarg w drodze egzekucji w Sądzie tut., pokój Nr. 7

5 K. 35/31. 1157

Toruń, dnia 7 września 1931 r.

Sąd Grodzki.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 26 września 1931 r. o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. M. Focha 7-9 u p. Domke'go jedną bryczkę. O godz. 11-tej przy ul. Św. Wojciecha 24: jedno lustro.

(—) Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek dnia 6. 10. 1931 r. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w Grudziądzu przy ulicy 3 Maja Nr. 28/29 sprzedaż: 1 kanadyjskiego salonu, składającego się z 8 przedmiotów. 1155

Urząd Skarbowy, Grudziądz—miasto.

Dnia 25 września 1931 r. o godz. 14-tej i 26 o godz. 11-tej przed południem sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego w nowym garażu przy ul. Słowackiego: Gorsety, nici, obrazy i inne przedmioty.

(—) Kozak, kom. sądowy w Toruniu ul. Kościuszki 5.

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

W piątek dnia 25 bm. Teatr nieczynny.

W sobotę dnia 26 bm. o godz. 20-tej PREMJERA **„On chce się zabić“** Komedja w 4-ech aktach, Beera. Legitymacje zniżkowe ważne.

W niedzielę, dn. 27 bm. o godz. 16-tej Przedstawienie jubileuszowe 35-ty raz w sezonie **„ROXY“** Komedja w 3 aktach Barry Connersa. Ceny zniżone.

O godz. 20-tej **„On chce się zabić“** Komedja w 4 akt. Beera. Legitymacje zniżkowe ważne.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ____________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Kujawski“** na **mies. październik** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty*) **„Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, Dzień Bydgoski“, „Dzień Kujawski“** na **mies. październik** 1931 r. potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ____________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzien Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzien Kujawski“,** na **IV. Kwartał** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 10.17** pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 10.17** tytułem prenumeraty*) **„Dzień Pomorski“ „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzien Bydgoski“, „Dzień Kujawski“** na **IV. Kwartał** 1931 r. potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Fatalna sytuacja Niemiec
wskutek krachu angielskiego

Berlin, 25. 9. (PAT). Koła niemieckie oczekują z niepokojem dalszego rozwoju sytuacji w Anglji. Eksporterzy niemieccy nie na jednym rynku międzynarodowym będą musieli stoczyć walkę ze wzmożoną konkurencją angielską a nawet dumpingiem. Przytem spadek kursu funta wpłynie na cały rynek angielski przez ewentualne wprowadzenie tam ceł ochronnych. Panuje jednak przekonanie, że **kryzys finansowy w Anglji musi się odbić ujemnie na handlu zagranicznym Niemiec,** chociażby z tego powodu, że Wielka Brytanja jest najważniejszym klijentem Rzeszy. Wywóz towarów niemieckich do Anglji osiągnął w ubiegłym roku 1 miljard 200 miljonów mk. Wielka Brytanja jest najgroźniejszym konkurentem Niemiec na węglowym rynku światow. Jeśliby **rząd angielski miał zamiar rzeczywiście znieść dawny parytet funta i oprzeć walutę na niższej podstawie,** to należy się liczyć z tem, że poziom cen angielskich znacznie spadnie. O ile płace zarobkowe nie wzrosną w tej samej proporcji, to przemysł angielski może się stać dla przemysłu niemieckiego niebezpiecznym konkurentem. Dzienniki, popierając ciężki przemysł, domagają się na gwałt **znacznego obniżenia płac zarobkowych w Niemczech,** ażeby móc utrzymać eksport na dotychczasowym poziomie. Niemieckie sfery rolnicze interesują się specjalnie kwestją, czy na **wypadek dalszego obniżenia wartości funta również i Danja obniży swą walutę.** Konkurencja duńska płodów rolniczych na rynku niemieckim znajdowałaby się wówczas wzmożona. Również i te sfery niemieckie, które wątpią, ażeby **rząd angielski zdecydował się na dewaluację funta,** liczą się z ujemnym wpływem kryzysu angielskiego na gospodarkę niemiecką. Jest rzeczą niemal pewną, że **Anglja wprowadzi wówczas cła ochronne,** a nawet zakaz wwozu. Jedynie, co Niemców pociesza, to pewność, że katastrofa angielska nie może zmusić wierzycieli Anglji do wycofania swych wkładów.

Układ o zatrzymaniu kredytów zagranicznych w Niemczech został podpisany jeszcze przed zaostrzeniem się kryzysu w Anglji. Odwrotnie podnoszą się głosy, ażeby **wyzyskać obecnie niski kurs funta i już teraz rozpocząć wpłatę długów angielskich, których termin upływa dopiero za 5 miesięcy.** Co do przedstawicieli gałęzi przemysłu, który zawsze korzysta z kredytu angielskiego, to zdaje sobie on sprawę, iż do czasu wyjaśnienia sytuacji w Anglji, nie będzie można zaciągnąć kredytu w bankach brytyjskich. **Niemiecki przemysł** cukrowniczy, finansowany dotychczas przez wielkie banki brytyjskie, **będzie zmuszony wobec zmiany stosunków, rozejrzeć się za innemi źródłami kredytu.**

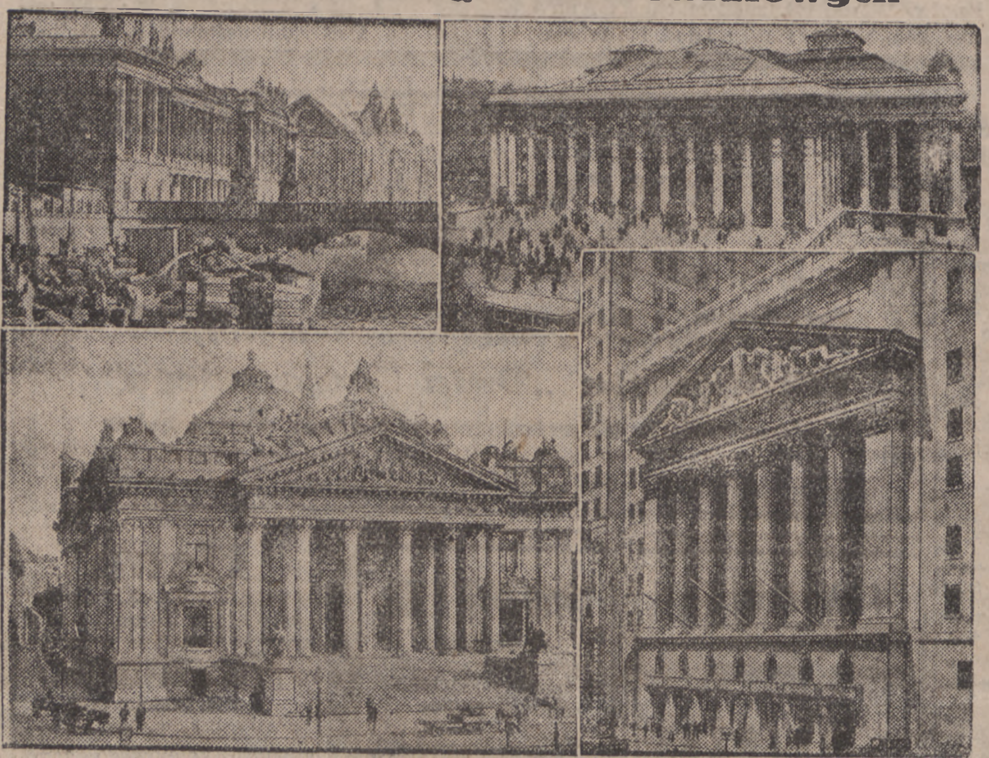
Jasnem jest jednak, że w obecnej sytuacji Niemiec uzyskanie kredytu gdzieindziej będzie możliwe tylko na gorszych o wiele warunkach. Bezpośrednie szkody dla gospodarstwa Niemiec mogą również powstać z tego powodu, że w obrotach towarowych zagranicznych kalkulacja prowadzona była dotychczas przeważnie w funtach angielskich.

Berlin, 25. 9. (PAT.). Ze względu na ujemny wpływ, jaki wywarły **wypadki angielskie na stosunki niemieckie,** odłożono obrady gabinetu Rzeszy nad kwestją kredytu gospodarczego. Wyłania się bowiem kwestja, że wobec niejasnej sytuacji międzynarodowej wskazanem jest opracowanie już teraz **programu reformy gospodarczej,** obliczonej na szereg miesięcy. Podobno już wydane **dekrety mają być ponownie rozpatrywane.** Należy się w każdym razie liczyć z możliwością, że opublikowanie dekretów gospodarczych przesunięte zostanie na następne miesiące, **możliwie na okres po zebraniu się Reichstagu.** Jak utrzymują koła dobrze poinformowane, rząd Rzeszy zajmował się w ostatnich 2-ch dniach wyłącznie sprawami w jakiej mierze ustawa walutowa parlamentu angielskiego wpłynie na sytuację w Niemczech i jakie **środki ochronne rząd niemiecki będzie musiał ewentualnie podjąć.** Projekt dostosowania kursu marki do kursu funta, t. j. **ogłoszenie dewaluacji marki,** tymczasem około 20 proc. uważane jest dotychczas za nie wskazane z różnych powodów przedewszystkiem dlatego, że **rząd niemiecki nie ma żadnych danych, czy Anglja rzeczywiście obniży kurs funta o 20 proc.**

Kpt. Karpiński i inż. Suchodolski wylądowali w Bukareszcie

Warszawa, 25. 9. (PAT). Odbywający raid kpt. **Karpiński i inż. Suchodolski** z powodu nie sprzyjających warunków atmosferycznych zmuszeni byli w dn. 23 bm. lądować w **Bukareszcie** i prawdopodobnie dopiero w dniu jutrzejszym będą mogli podjąć dalszy lot do Konstantynopola, Rzymu, Londynu i z powrotem do Warszawy.

Zamieszanie na giełdach światowych



Ostatni krach finansowy w Londynie wstrząsnął wszystkiemi giełdami światowemi. Giełdy w Berlinie, Brukseli, Wiedniu, Kopenhadze Amsterdamie i Sztokholmie wstrzymały natychmiast po otrzymaniu wiadomości o krytycznej sytuacji w Londynie całkowity ruch. Powyżej u góry giełda berlińska, obok giełda paryska, u dołu giełda w Brukseli, po prawej stronie giełda nowojorska na Wallstreet

Demonstracje bezrobotnych
w Anglji

Londyn, 25. 9. (PAT) W dniu wczorajszym w kilku miastach prowincjonalnych odbyły się **demonstracje bezrobotnych.** W Liverpoolu demonstracja **8.000 bezrobotnych, która zaatakowała policję,** została jednak rozproszona. W Glasgowie odbył się pochód **6.000 bezrobotnych** i w Birmingham **5.000.**

Stały komitet francusko-niemiecki
ma opracować program gospodarczy obu państw

Berlin, 25. 9. (PAT.). Jako podstawę do rokowań berlińskich między Francją i Niemcami, jak się dowiaduje „Frankfurter Ztg.", **przygotowany został w Paryżu memorjał,** zawierający przedewszystkiem **francusko-niemiecki program gospodarczy.**

Najważniejsze zagadnienia dotyczą **utworzenia stałego komitetu francusko-niemieckiego,** złożonego z 40 członków. Komitet dzielić się będzie na 5 sekcyj: 1) komisji opinji publicznej, 2) komisji sportowej, 3) komisji handlu, 4) komisji przemysłu i 5) komisji finansowej, zajmującej się rozdziałem francuskich kapitałów niemieckim przedsiębiorstwom.

Litwa zawdzięcza Polsce swą niepodległość
O tem zapominać nie wolno!

Haga, 25. 9. (PAT.). W rozprawie toczącej się **przed stałym Trybunałem Sprawiedliwości,** który ma orzec, **czy Litwa jest obowiązana do nawiązania komunikacji kolejowej z Polską,** replikował delegat polski p. **Mrozowski,** zbijając interpretację delegata Litwy konwencji kłajpedzkiej, rezolucji Rady Ligi Narodów oraz artykułu 23 paktu Ligi. P. Mrozowski **przypomniał słowa p. min. Zaleskiego,** wypowiedziane w Genewie, że **Litwa zawdzięcza Polsce otrzymanie niepodległości,** gdyż w razie klęski Polski w roku 1920 przedstawiciel Litwy nie byłby tu obecny.

Przewodniczący trybunału zamknął posiedzenie, rezerwując trybunałowi prawo postawienia dodatkowych pytań. Formalna procedura ustna nie została jeszcze zamknięta, natomiast dyskusję można uważać za zakończoną.

Komitet Ekonomiczny Ministrów

Warszawa, 25. 9. (PAT). W czwartek, dnia 24. bm. **odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów Prystora posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.** Na posiedzeniu tem komitet ekonomiczny ministrów powziął uchwałę o normalizacji i racjonalizacji druków i wydawnictw państwowych oraz szereg uchwał, dotyczących finansowania państwowej akcji pracy dla bezrobotnych, którą prowadzić będzie naczelny komitet do spraw bezrobocia.

Wymiana informacji
o stanie sił zbrojnych

Moskwa, 25. 9. (PAT.). Charge d'affaire Rzplitej Polskiej radca **Zieleziński** dokonał w środę 23 bm. z komisarzem spraw zagr. Litwinowem wymiany informacyj dotyczących **stanu sił zbrojnych obu państw.** Dnia 21 bm. wymiana tego rodzaju dokonana została pomiędzy ZSRR a Włochami, a w przyszłości **sowiety mają wymienić informacje w sprawie uzbrojenia również z Finlandją.**

„Nabożeństwo"
do zwłok dziecka w formalinie

(o) **Warszawa,** 25. 9. (Tel. wł.). **Do jednego z komisarjatów policyjnych w Warszawie zgłosiła się 14-letnia dziewczynka, która** wezwała policję do domu swej matki **Leokadji Kucharskiej.** Policja, która przybyła na miejsce, stwierdziła, iż p. **Kucharska przechowuje u siebie zwłoki kilkumiesięcznego dziecka.**

W jednym z narożnych pokojów znajdował się ołtarz, w środku którego w słoju w formalinie mieściły się zwłoki kilkumiesięcznego dziecka.

Jak stwierdzono, **Kucharska przechowywała dziecko od 3 lat, tłumacząc krok swój wielką miłością do ojca, który również nie żyje.**

W zimie nie wolno eksmitować lokatorów

(o) Warszawa, 25. 9. (Tel wł.). W najbliższym czasie ministerstwo sprawiedliwości ma ogłosić **rozporządzenie o wstrzymaniu eksmisyj na okres zimowy.** Rozporządzenie to wejdzie w życie prawdopodobnie z dn. 15 października.

Śnieg spadł na Śląsku

Bielsk, 25. 9. (PAT.). **W Bielsku i okolicy spadł wczorajszej nocy pierwszy w tym roku** śnieg z równoczesnem obniżeniem się temperatury. Najstarsi mieszkańcy **tych okolic** nie pamiętają, ażeby śnieg spadł w okolicy o tej porze.

Sowiecki komisarz wojny Woroszyłow



który udał się na daleki Wschód po oświadczeniu rządu sowieckiego iż Sowiety nie pozostaną nadal obojętne wobec zatargu wojennego w Mandżurji.

*Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," "Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska*

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł